SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 12 kwietnia 1952 r. Nr 88 (606) B Cena 15 gr

Depesza KC PZPR do Prezydium Zjazdu Brytyjskiej Partii Komunistycznej

Do
Prezydium Zjazdu
Brytyjskiej Partii Komunistycznej

LONDYN

Drodzy Towarzysze.

W imieniu polskich mas pracujących przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia i życzenia najlepszych osiągnięć w Waszej sprawiedliwej walce o lepsze warunki bytu brytyjskiej klasy robotniczej, o pokój i niezależność Waszej ojczyzny. Jesteśmy przekonani, że dzięki ofiarnej działalności Waszej Partii wychowanej w duchu marksizmu-leninizmu brytyjska klasa robotnicza, wierna swym bojowym tradycjom, wzniesie niepokonalną przeszkodę na drodze imperialistycznych podżegaczy wojennych, którzy pragną rzucić świat w otchłań nowej wojny.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Przed Międzynarodową Konferencją w Obronie Praw Dziecka



O szczęśliwe i beztroskie dzieciństwo dla wszystkich dzieci na świecie — białych, czarnych i żółtych, o prawo do uśmiechu, o ich spokojną przyszłość walczą uczciwi ludzie na całym świecie. Temu również jest poświęcona Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Dziecka, która obradować będzie w Wiedniu w dniach od 12 do 16 kwietnia.

Te prawa wydziera dzieciom drapieżny imperializm. Te prawa są udziałem wszystkich dzieci w krajach, gdzie władzę sprawuje lud.

Pisarze i artyści razem z młodzieżą STAJĄ NA APEL

Narada pracowników sztuki w sprawie Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej



W dniu 10 kwietnia odbyła się w Warszawie w sali Domu Literatury na Krakowskim Przedmieściu narada pisarzy, muzyków, plastyków i pracowników kultury poświęcona sprawom przygotowania Zlotu. Obrady otworzył przewodniczący Związku Literatów Polskich Leon Kruczkowski. Zagajenie wygłosił wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski, po czym zebrani wysłuchali referatu przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP tow. Władysława Matwina.

Sala powoli zapełnia się ludźmi. Przybywają znani pisarze, działacze kultury i sztuki. Sędziwy laureat Nagrody Państwowej, **Lucjan Rudnicki** prowadzi ożywioną rozmowę z pisarką dla dzieci **Heleną Bobińską**. Kompozytor i twórca popularnych pieśni masowych **Gradstein** stoi obok malarza **Wojciecha Fangora**, sekretarz generalny Związku Literatów **Jerzy Putrament** zatopiony jest w rozmowie z młodymi pisarzami **Konwickim, Mandalianem Woroszylskim i Czeszką.**

Po chwili salę ogarnia cisza Rozpoczynają się obrady Prezes Kruczkowski i wiceminister Sokorski w swoich przemówieniach podkreślają ogromne znaczenie Zlotu dla sprawy wychowania młodzieży, wskazują na odpowiedzialne zadanie, jakie spada na wszystkich pracowników sztuki, których obowiązkiem jest pisać o przemianach zachodzących w młodym pokoleniu naszego kraju jego tylekroć bohaterskiej pracy i walce przeciw pozostałościom starego ustroju, ofiarności i poświęceniu w budowie nowego lepszego życia — socjalizmu Tow Sokorski stwierdził m in.:

„Zlot, który będzie w lipcu, winien stać się jednym z najważniejszych wydarzeń poruszających i mobilizujących nie tylko młodzież lecz również nasze środowiska literackie i artystyczne... Chodzi o to aby Zlot stał się czynnikiem pobudzającym twórczość pisarzy, muzyków plastyków wielkim czynnikiem pobudzenia zainteresowań naszych twórców młodzieżowa problematyką.

„Wszystkie nasze instytucje, organizacje państwowe i społeczne odpowiedzialne za życie kulturalne, Centralny Urząd Kinematografii Centralny Zarząd Teatrów, Oper Filharmonii, szkolnictwo artystyczne nasze związki twórcze, winny traktować tę akcję jako podstawowe swoje zadania od obecnej chwili, aż do samego Zlotu"

Referatu tow Matwina o zadaniach i organizacji Zlotu zebrani wysłuchali z największą uwagą Szczególne zainteresowanie wzbudziły liczne przykłady bohaterstwa pracującej młodzieży przedstawione w referacie W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców m in **Helena Bobińska, Lucjan Rudnicki, Bogdan Czeszko, Janusz Meissner, Jerzy Miller.**

Po naradzie w korytarzach i na schodach słychać ożywione rozmowy Uczestnicy narady komentują omawiane zagadnienia Znany grafik **Trepkowski** chciałby pomóc przy organizacji wielkiego widowiska karnawałowego na Wiśle, młody dramaturg **Jerzy Lutowski** myśli o specjalnej zlotowej sztuce, prozaik **Witold Zalewski** chciałby na Zlot wydać swoje opowiadania sportowe. Kompozytor **Gradstein** trzyma w ręku tekst piosenki i zastanawia się już nad melodią...

Pisarze i artyści wraz z całą młodzieżą stają na Apel Szczególne, odpowiedzialne zadania spoczywają na młodych pracownikach sztuki, którzy cały swój wysiłek tak, jak górnicy w kopalniach i chłopi na roli, winni skoncentrować na pracy twórczej poświęconej Zlotowi

Narada zmobilizowała pracowników kultury i sztuki wokół wielkiej idei Zlotu, wywołała wśród nich żywe zainteresowanie, przyniesie na pewno wiele wierszy, opowiadań i piosenek poświęconych Zlotowi poświęconych młodzieży.

(las)

GOSPODARZE ZLOTU chcą być godni swych gości

(KORESPONDENCJA Z MDM-u)

Młodzież z budowy Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej usilnie pracuje u boku starszych, aby wykonać z honorem zobowiązanie podjęte dla uczczenia 60-tej rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja, aby oddać w terminie ogromny, śliczny plac MDM-u, na którym odbywać się będą uroczystości Zlotu Młodych Przodowników **Większość zobowiązań została już wykonana. Towarzysz Drabik — rekordzista zespołu murarskiego — wykonał już swoje zobowiązanie — postawił zamiast 5 metrów murów dziennie — 7 i pół metra sześciennego zaoszczędzając przy tym dotychczas 224 godziny pracy. Brygada malarska Profeckiego na 7 dni przed terminem oddała część mieszkań na bloku I-B. Brygada murarska Kapuśniaka postawiła 120 metrów sześciennych muru, zaoszczędzając 116 godzin pracy.**

Radowały się serca członków młodzieżowej załogi MDM-u, gdy w dniu 10 bm na masówce odczytywano apel zlotowy Zarządu Głównego ZMP Prawie wszyscy zabierali głos, podejmując dodatkowe zobowiązania

„Trzeba się godnie pokazać na Zlocie — mówił młody robotnik Jóźwiak — **żebyśmy się nie musieli wstydzić, gdy zapytają nas, co my, gospodarze, zrobiliśmy dla Zlotu".**

Brygadzista **Profecki** zainicjował organizowanie brygad szturmowych, które stawać będą na zagrożonych odcinkach **Pasek** rzucił wezwanie do **współzawodnictwa o tytuł przodującej młodzieżowej brygady murarskiej MDM-u.** Apel podchwyciły zespoły **Drabika i Jaczyńskiego.**

Młody malarz **Malinowski** podwyższył swoje zobowiązanie, postanawiając w przeciągu trzech miesięcy przeszkolić na fachowców zamiast 4-ch 8-miu pomocników.

Windziarka **Sekrecka** wyszkoli dwóch uczniów na windziarzy Zespoły tow **Ryby** wykonają o dwa tygodnie przed terminem sklepy w blokach I-B i I-A. Zespół **Szumskiego,** który zainicjował na MDM-ie oszczędzanie surowca budowlanego, dzięki czemu zaoszczędzono materiały wartości około 40 000 zł — wezwał młodzież do rozszerzenia tego ruchu, aby można było z oszczędności wybudować nowy dom. Dodatkowe zobowiązania podejmowali również technicy i personel administracyjny Zobowiązania dotyczyły nie tylko samej budowy Tow **Dziuba** na przykład powiedział: „Na Zlocie będziemy musieli pokazać również, że nie tylko umiemy dobrze pracować, ale że umiemy również dobrze się bawić Młodzież MDM-u musi umieć śpiewać swoje piosenki tak, aby zadziwić wszystkich Trzeba pobudzić do życia nasz zespół dramatyczny i sportowców".

Sportowcy poparli Dziubę — jako pierwszy **Tkaczenko postanowił tak trenować, żeby ustalić rekord Warszawy w biegu na 800 m.**

Długo jeszcze obradowała młodzież MDM nad przygotowaniami do Zlotu — aby móc godnie powitać w stolicy najlepszą młodzież kraju.

W. B.

Rząd radziecki przekazał delegacji polskiej 12 skrzyń cennych dokumentów historycznych

10 bm. w **Moskwie** w siedzibie Akademii Nauk ZSRR odbyła się uroczystość przekazania przez rząd radziecki delegacji rządu polskiego archiwum kopernikowskiego i innych cennych dokumentów historycznych kultury polskiej, odnalezionych przez żołnierzy Armii Radzieckiej we **Fromberku** i pieczołowicie przez nich przechowanych w czasie drugiej wojny światowej **Wśród przekazanych materiałów poza archiwum kopernikowskim znajdują się między innymi pisma Marcina Kromera, polskiego historyka XVI wieku, rękopisy Ignacego Krasickiego i inne bezcenne dokumenty. Całość przekazanych materiałów obejmuje 300 kilkadziesiąt pozycji, umieszczonych w 12 wielkich skrzyniach.**

Junacy zimowych brygad SP dobrze zasłużyli się Ojczyźnie

Rozkaz Komendanta Głównego SP

W związku z zakończeniem zimowego — 5 i półmiesięcznego turnusu brygad SP pracujących na wszystkich ważniejszych obiektach przemysłowych kraju Komendant Główny Powszechnej Organizacji **„SŁUŻBA POLSCE"** wydał do junaków rozkaz specjalny, w którym czytamy m in.:

„Po półrocznej pracy i nauce kończy się obecnie Wasz okres pobytu w brygadach zimowych.

Opuszczacie brygady z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku wobec naszej Ojczyzny, świadomi swych praw i obowiązków, jakie władza ludowa, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i cały naród powierza swej młodzieży, świadomi swej roli i zadań.

Wasz okres pobytu w brygadzie wykorzystaliście w pełni dla budownictwa wielkich obiektów przemysłowych, dla realizacji naszego wielkiego Planu 6-letniego — planu szczęścia, dobrobytu i pokoju

Nauczyliście się w brygadach zespołowego życia. Organizacja ZMP-owska wskazała Wam drogę do nauki i świadomej dyscypliny, łamania wszelkich trudności. Poznaliście w brygadach znaczenie współzawodnictwa i kulturalnego zespołowego życia, wychowania fizycznego i sportu, wartość książki i prasy. Wielu z Was zostaje po zakończeniu turnusu na obiekcie pracy lub udaje się do szkół zawodowych, by u boku i za przykładem naszej bohaterskiej klasy robotniczej jeszcze wytrwalej zwielokrotniać moc i obronność naszego kraju, ofiarną pracą na wielkich budowlach socjalizmu krzyżować podłe plany podżegaczy wojennych, którzy pragnęliby dla nas nędzy Polski przedwrześniowej".

„Wielu z Was wraca do swych stron rodzinnych. Po powrocie przodujcie w Waszych gromadach i gminach, w szkoleniu, na zbiórkach, w pracach społecznych, pracy na roli, tworzeniu zespołów artystycznych, urządzaniu świetlic, budowie boisk sportowych, w organizowaniu Ludowych Zespołów Sportowych. Pracą tą najlepiej uczcimy Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej — jaki w lipcu odbędzie się w Warszawie.

W dniu zakończenia turnusu brygad zimowych wyrażam podziękowanie wszystkim junakom i kadrze brygadowej za ofiarną pracę na wielkich budowlach Planu 6-letniego".

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja

• Cenne prace naukowe
• Nowe pomysły technologiczne i konstrukcyjne

Naukowcy polscy realizują podjęte zobowiązania

Udział w ogólnonarodowym współzawodnictwie o godne uczczenie 60 rocznicy urodzin Prezydenta BIERUTA i Święta 1 Maja jest w świecie nauki wielką, nienotowaną dotychczas mobilizacją do pogłębienia pracy nad rozwiązaniem licznych problemów naukowych i technicznych, nad jeszcze większym zbliżeniem nauki do praktyki budownictwa socjalistycznego. Nowe cenne prace naukowe, konkretna pomoc zakładom przemysłowym w pokonywaniu trudności produkcyjnych, nowe pomysły technologiczne i konstrukcyjne — oto plon pierwszych tygodni realizacji zobowiązań świata nauki.

Naukowcy **Szczecina,** którzy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta **BIERUTA** podjęli liczne i cenne zobowiązania realizują je w całej pełni.

Kierownik kliniki chirurgicznej Akademii Medycznej dr **Mrozowski,** przy pomocy personelu otworzył drugą salę chirurgiczną, która poważnie zwiększyła możliwości lecznicze kliniki.

*

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr **T. Marchlewski** przystąpił do opracowania nowego podręcznika pt.: „Zastosowanie zasad agrobiologii w zootechnice". prof. dr **Sobociński** z wydziału prawa pracuje nad podręcznikiem z zakresu historii państwa i prawa polskiego do powstania Księstwa Warszawskiego. Prof. dr **K. Lepszy** przyspieszy o 4 miesiące przygotowania do druku tekstów źródłowych

*

W Wyższej Szkole Handlu Morskiego, pracownicy naukowi katedry ekonomiki rynków morskich opracowali już w 60 proc wytyczne dla wprowadzenia metody inż. Kowalowa w portach z uwzględnieniem szybkościowych przeładunków drobnicy.

Załoga budowniczych nowej wielkiej elektrowni w **Miechowicach** wykonując zobowiązanie dąży do przyśpieszenia o 12 dni terminu oddania ogromnego turbozespołu do ruchu próbnego.

4 bm., tj. blisko o miesiąc wcześniej niż przewidywał plan, rozpalono po raz pierwszy wielki kocioł elektrowni, uruchomiono transportery i młyny węglowe. Wszystkie te urządzenia doskonale zdały pierwszy egzamin. Kocioł siłowni — jak wykazały próby — może pracować już pod pełnym ciśnieniem.

Prezydent Bolesław BIERUT powołał skład członków POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Prezydent RP na wniosek Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk powołał następujący pierwszy skład członków Prezydium Polskiej Akademii Nauk:

Prezes — prof **Dembowski Jan** — prof. Uniwersytetu Łódzkiego, dyr. Instytut Biologii Doświadczalnej im. M Nenckiego Wiceprezesi: prof **Nitsch Kazimierz** — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof **Sierpiński Wacław** — prof Uniwersytetu Warszawskiego, prof **Wierzbicki Witold** — prof. Politechniki Warszawskiej.

Członkowie: prof **Dąbrowski Jan** — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, **Fiedler Franciszek** — dr honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, prof **Gąsiorowska Natalia** — prof Uniwersytetu Łódzkiego, prof **Hirszfeld Ludwik** — prof Akademii Medycznej we Wrocławiu, prof **Infeld Leopold** — prof. Uniwersytetu Warszawskiego, prof **Jakubowski Janusz Lech** — prof Politechniki Warszawskiej, prof **Kulczyński Stanisław** — prof Uniwersytetu Wrocławskiego, prof **Kuratowski Kazimierz** — prof Uniwersytetu Warszawskiego, prof **Manteuffel Tadeusz** — prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof **Marchlewski Teodor** — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. **Michałowski Kazimierz** — prof Uniwersytetu Warszawskiego, dr **Modzelewski Zygmunt** — rektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych, prof **Pieńkowski Stefan** — prof Uniwersytetu Warszawskiego, prof. **Szafer Władysław** — prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

Sekretarz naukowy: prof. **Mazur Stanisław** — prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

Zastępcy sekretarza naukowego: prof **Chałasiński Józef** — rektor Uniwersytetu Łódzkiego, prof **Leszczycki Stanisław** — prof Uniwersytetu Warszawskiego, prof **Szulkin Paweł** — dotychczasowy rektor Politechniki Gdańskiej

Sekretarz Wydziału I — prof **Żółkiewski Stefan** — prof. Uniwersytetu Warszawskiego.

Sekretarz Wydziału II — dr **Petrusewicz Kazimierz.**

Sekretarz Wydziału III — prof **Śmiałowski Michał,** rektor Politechniki Gliwickiej

Sekretarz Wydziału IV — prof **Nowacki Witold,** prorektor Politechniki Gdańskiej

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk powołał pierwszy skład członków Polskiej Akademii Nauk:

Członkami rzeczywistymi **Wydziału I — Nauk Społecznych** zostali m in profesorowie **Franciszek Fiedler, Oskar Lange, Juliusz Kleiner, Józef Chałasiński, Zygmunt Modzelewski i Natalia Gąsiorowska;** członkami korespondentami profesorowie: **Stanisław Arnold, Witold Doroszewski, Henryk Jabłoński, Adam Schaff, Julian Krzyżanowski, Stefan Rozmaryn, Bogdan Suchodolski, Jan Wasilkowski i Stefan Żółkiewski.**

Członkami rzeczywistymi **Wydziału II — Nauk Biologicznych** są m in profesorowie: **Jan Dembowski, Ludwik Hirszfeld, Stanisław Kulczyński, Teodor Marchlewski i Ludwik Paszkiewicz,** a członkami korespondentami profesorowie: **Szczepan Pieniążek, Anatol Listowski i Stanisław Skowron.**

Wydział III — Nauk Matematyczno - Fizycznych, Chemicznych i Geologo - Geograficznych — członkami rzeczywistymi są m in profesorowie **Leopold Infeld, Stefan Pieńkowski i Wacław Sierpiński** i członkami korespondentami m. in.: profesorowie: **Walery Goetel i Stanisław Leszczycki.**

Członkami rzeczywistymi **Wydziału IV — Nauk Technicznych** mianowani zostali m in. profesorowie **Witold Budryk i Bohdan Stefanowski,** a członkami korespondentami m in profesorowie **Czesław Kanafojski, Edward Czetwertyński i Stanisław Hempel.**

Członkami tytularnymi Akademii zostali m in profesorowie: **Eugeniusz Romer, Franciszek Czubalski, Tadeusz Sinko, ks. Szczęsny Detloff, Jan Czekanowski, Bolesław Hryniewiecki, Stanisław Pigoń i Stefan Balej.**

Opłata za telegram zł ....
Inne opłaty dodatkowe zł ....
Podpis ....

TELEGRAM

Odtelegrafowano
dn. .... godz. ..... m. .....
przewód Nr .... do ....
Podpis ....

z .... Nr ..... zł ..... dn. ..... godz. ..... m.

Adres: DYREKCJA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO IM. STALINA
KOM.ZAKŁ.PZPR ZARZ.ZAKŁ.ZMP
ŁÓDŹ
(Urząd telegraficzny)

MŁODZIEŻOWA BRYGADA NR.3 KOL. MARII SZCZEŚNIAK
PRACUJĄCA W TKALNI NOWEJ NIE MOŻE WYKONAĆ SWEGO
ZOBOWIĄZANIA, PONIEWAŻ NIE OTRZYMUJE DOSTATECZNEJ
ILOŚCI WĄTKU.

REDAKCJA
"SZTANDAR MŁODYCH"

OCZEKUJEMY WYJAŚNIENIA JAKIE KROKI POCZYNIONO ABY BRYGADA MARII SZCZĘŚNIAK MOGŁA WYKONAĆ SWOJE ZOBOWIĄZANIE.

Serdeczne życzenia
miłego i wesołego odpoczynku
składa Czytelnikom
Redakcja „Sztandaru Młodych"



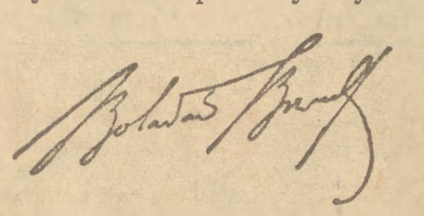
14 KWIETNIA — MIĘDZYNARODOWYM DNIEM SOLIDARNOŚCI Z ANTYFASZYSTOWSKĄ MŁODZIEŻĄ HISZPANII.

(O walce młodzieży hiszpańskiej przeciwko reżimowi Franco piszemy na stronie 4)



Młodzi przyjaciele!

Wasze gorące uczucia i Wasza jedność, Wasz patriotyzm i zapał, Wasza ofiarna gotowość do walki o zwycięstwo pokoju, sprawiedliwości i postępu — to najcenniejsze skarby, które zdolne są zrodzić nowe i potężne siły rozkwitu naszej Ojczyzny. Umacniajcie więc w sobie tę wolę i te uczucia, tę jedność Waszych szeregów i tę gotowość służenia narodowi nauką, pracą i walką — walką ze złem, z tym co dręczy i poniża człowieka, co usiłuje pogrążyć całą ludzkość w odmęt gwałtów wojennych i zbrodni — walką z grabieżczym systemem kapitalistycznym.



Józef Dominko

Z młodych lat BOLESŁAWA BIERUTA

(Wspomnienie)

Bolesław Bierut był wtedy praktykantem w lubelskiej drukarni Druego przy ulicy Pijarskiej. Pracował od ósmej rano do siódmej wieczorem — z przerwą na obiad.

Ale Bolesław chciał się koniecznie uczyć. Tak do wypełniającej cały dzień pracy w drukarni doszła nauka w niedzielnej szkole, mieszczącej się w gmachu Vetterów przy ul. Bernardyńskiej.

Zasłyszane w domu nielegalne nowiny, wyczytane w gazetach wiadomości o rozruchach rewolucyjnych w Cesarstwie Rosyjskim i Kongresówce, rozmowy z rówieśnikami w drukarni i w szkole, wreszcie dociekliwy umysł — wszystko to sprawiło, że Bolesław zaczął na serio zastanawiać się nad życiem.

Miał około 16 lat, gdy zdecydowanie zaprzyjaźnił się z gronem młodzieży lubelskiej, która — jak i on — chciała swoim rozumem dochodzić prawdy o społeczeństwie. Trwały dyskusje na wspólnych spacerach po Krakowskim Przedmieściu i ulicy Lubartowskiej. Tematem były i przeczytane książki, i wiadomości z gazet, i szeptem powtarzane w Lublinie nowiny rewolucyjne. Potem, gdy grono kolegów powiększyło się, trzeba było ustalić miejsce zebrań. Punktami zbornymi stały się mieszkania rodziców, najczęściej Błażejewiczów, na Czwartku.

Na tych zebraniach — nazywanych żartobliwie „sumami", bo odbywały się w święta przed obiadem, zrodziła się myśl wydawania własnej gazetki, w której mogłyby być „uwiecznione" myśli ustalane w dyskusjach. Gazetka — formatu maleńkiego zeszytu o kilkunastu kartkach, wydawana raz na miesiąc pod nagłówkiem „Wyzwolenie" — była pracowicie przepisywana ręcznie przez kilka osób.

Artykuły umieszczane w piśmienku „Wyzwolenie" dotyczyły obowiązków człowieka wobec społeczeństwa, dotyczyły krzywdy społecznej, wyzysku i niesprawiedliwości, panujących w ustroju kapitalistycznym.

Autorzy artykułów nadal wiele dyskutowali między sobą. Bolesław Bierut wiązał zawsze te dyskusje z codziennym życiem, sprowadzał je z „obłoków" na ziemię. Uważał, że życie jest walką i że należy walczyć ze wszystkimi i wszystkim, co stoi na przeszkodzie do osiągnięcia zamierzonego celu.

Tak spędzała czas wolny od pracy, tak rozwijała się ideologicznie i dojrzewała umysłowo młodzież lubelska wraz z kilkunastoletnim Bolesławem Bierutem.

Wrodzona dążność do pracy społecznej skłoniła całą tę grupę do wstąpienia do legalnego towarzystwa „Przyszłość". W tym samym okresie czasu — lata 1908—1910 — rozwijało swą działalność kulturalno-oświatową towarzystwo „Światło", założone z inicjatywy Stefana Żeromskiego.

Grupka naszej młodzieży pozostawała wówczas pod wpływem wielkiej poezji narodowej. Na akademiach organizowanych przez „Światło" słuchaliśmy poezji Mickiewicza i Słowackiego. Na zebraniach towarzyskich w „Przyszłości" młody Bolesław deklamował „koncert Jankiela" z „Pana Tadeusza", ogniście powtarzał za Słowackim „Odpowiedź autorowi Trzech Psalmów" Zygmuntowi Krasińskiemu — „A tyś zląkł się, syn szlachecki". W „Przyszłości" wystawiano także zespołowo jednoaktówki, np. „Pieśń przerwana" Orzeszkowej.

Wreszcie w r. 1910 młodzież nasza opanowała całkowicie Towarzystwo „Przyszłość" i przeniosła siedzibę na ulicę Bernardyńską róg Zamojskiej, a potem do jeszcze większego lokalu — na rogu Dominikańskiej i Archidiakońskiej.

Tu nasi młodzieńcy przeszli już od poezji do samokształcenia. Co radykalniejsi inteligenci lubelscy, członkowie SDKPiL i PPS-Lewicy wygłaszali cykle wykładów o socjalizmie utopijnym, ekonomii politycznej itd. W rękach młodzieży znalazły się też dzieła Marksa, Engelsa, Kautskyego — w popularnych wydaniach.

Bolesław Bierut był w tej grupie najpoważniejszy, najsolidniejszy w nauce i postępowaniu. Już wtedy zdobył sobie powszechny szacunek „Przyszłościowców".

Zaczął też pisać i drukować w postępowym podówczas „Kurierze Lubelskim" — najpierw sprawozdania z odczytów i koncertów, organizowanych przez „Przyszłość", a następnie i dłuższe sprawozdania z działalności tego Towarzystwa. Z tych notatek i artykułów wygląda dojrzały, poważny — w tak młodym, 20-letnim robotniku drukarskim — stosunek do życia i obowiązków społecznych.

Później, w r. 1913 Bierut został w Warszawie przyjęty do redakcji potępionego przez kapitalistów i obszarników, wyklinanego przez kurię biskupią tygodnika chłopskiego „Zaranie". Przygotowywał tam do druku korespondencje, nadsyłane z terenu. Godziny wieczorne spędzał na zebraniach dyskusyjnych, urządzanych przez wybitnych marksistów, między innymi przez Proletariatczyka Rechniewskiego.

Gdy **wybuchła pierwsza światowa** wojna imperialistyczna, Bierut opowiedział się zdecydowanie przeciw zarządzonej przez kapitalistów rzezi powszechnej między ludźmi pracy różnych narodów. Porozumiewał się on w sprawach działalności antywojennej z przyjaciółmi w Lublinie i Warszawie. Pisał, powielał i rozdawał na wsi i w mieście buntownicze, protestacyjne ulotki. Skończyło się na tym, że Bierut — austriacki poddany, bo rodzice jego pochodzili z Galicji — musiał skryć się u swoich przyjaciół we wsi Dąbrowica, a później w Lublinie przy ulicy Powiatowej — do czasu wyrobienia sobie pierwszego nielegalnego paszportu.



Członkowie stowarzyszenia „Przyszłość" na wycieczce w Puławach. W pierwszym rzędzie siedzących piąty od prawej — Bolesław Bierut.



Dom na rogu ul. Buczka i Dąbrowskiego (dawniej Zamojska i Bernardyńska) w Lublinie, gdzie mieściło się w 1912 r. stowarzyszenie „Przyszłość".

Przygotowujemy się do Zlotu

Młodzież Żerania dyskutuje

Już w piątek rano rozeszła się wśród młodzieży pracującej na Żeraniu wieść o Zlocie. Były to co prawda przeważnie wiadomości krótkie, niedokładne.

Dopiero w czasie przerwy obiadowej, kiedy przyszedł „Sztandar Młodych", każdy mógł zebrać dokładniejsze wiadomości.

Tego samego dnia Zarząd Zakładowy zwołał zebranie aktywu. Przyszli członkowie Zarządów kół, aktywiści, brygadziści, pracownicy SP, aktyw koła sportowego i niezorganizowani.

Po krótkim referacie tow. Biernackiego, przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP, na temat Zlotu, rozpoczęła się ożywiona dyskusja wokół sprawy, jak młodzież Żerania powinna przygotować się do wielkiego święta.

Głównym tematem dyskusji były sprawy produkcyjne. Dyskutanci z kilku działów produkcyjnych wskazali na zagrożenie planu miesięcznego w ich działach. Sytuacja taka istnieje np. w dziale spawalniczym. Towarzysze z narzędziowni, obecni na naradzie, postanowili zorganizować brygadę szturmową, która pomoże młodzieży działu spawalniczego.

Następnie omówiono sposoby zapoznania ze Zlotem całej młodzieży Żerania. Wysunięto kilka propozycji i w końcu postanowiono przeprowadzić indywidualne rozmowy, zebrania grup ZMP-owskich oraz masówki brygad i młodzieży z działów produkcyjnych, jako główne formy zapoznawania wszystkich z zadaniami Zlotu.

Z czym występujemy na Zlocie

Przez następne dni na Żeraniu wrzało. Grupy młodzieży gromadziły się w czasie przerwy obiadowej, przychodziły do pracy wcześniej. Rej wodzili w nich uczestnicy piątkowej narady.

Przystąpiły również do akcji „Błyskawice" i gazetki ścienne. Pojawiły się w nich artykuły o apelu Zarządu Głównego ZMP i krótkie meldunki o postanowieniach poszczególnych brygad.

A było ich **sporo i różnych.**

Oto młodzi lutownicy przyszli do pracy o pół godziny wcześniej. Zgromadzili się w kącie hali. Z „Błyskawicy" wiedzieli już, że młodzież działu spawalniczego zobowiązała się wykonać do 1 Maja jeden wóz ponad plan. Znali również zobowiązanie narzędziowni.

— Jak my **możemy najlepiej** przygotować się do Zlotu, jakie podjąć dodatkowe zobowiązanie?

Przez jakiś czas zastanawiali się w milczeniu.

— Wiecie co — powiedział wreszcie ktoś z namysłem — ja mogę do 1 Maja zlutować jedne drzwi ponad plan...

— Ja też mogę wykonać jedną swoją sztukę ponad plan — poparł ktoś inny.

— I ja, i ja...

Okazało się, że ponieważ wszyscy członkowie brygady podjęli takie samo zobowiązanie, brygada wykona do 1 Maja jeden wóz ponad plan.

Podobne zebrania odbywały się we wszystkich brygadach. Dokładnie analizowano wykonane dotychczas zobowiązania i możliwości podjęcia dodatkowych zobowiązań.

Masówka podsumowała osiągnięcia

Wreszcie w poniedziałek przez fabryczny radiowęzeł ogłoszono, że po skończeniu pracy odbędzie się w stołówce hali 1 masówka.

Zaczęło się od... harmonii. Wesołe dźwięki muzyki ściągały niby magnes wszystkich.

Tow. Biernacki wskoczył na krzesło i z tej zaimprowizowanej trybuny zagaił masówkę.

— Zarząd Główny naszej organizacji zwołuje wielki Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Czym będzie dla całej polskiej młodzieży Zlot — najlepiej wyjaśni apel ZG.

Słowa apelu padały w zasłuchaną salę. A kiedy padły ostatnie słowa, jeszcze kilka minut panowała uroczysta cisza. A potem zerwał się prawdziwy huragan okrzyków i oklasków.

— Koledzy — wołał tow. Biernacki, stojąc na swojej trybunie. — Apel podobał się wszystkim. Musimy jednak zastanowić się, w jaki sposób powinniśmy przygotować się do Zlotu my, młodzież Żerania, którzy jako mieszkańcy Warszawy, będziemy nie tylko delegatami, ale i gospodarzami Zlotu. Do Warszawy przyjedzie dwieście tysięcy najlepszych chłopców i dziewcząt z całego kraju. Przyjadą przodujący młodzi górnicy, hutnicy, stoczniowcy, przyjedzie młodzież wiejska. Musimy ich godnie przyjąć w naszej stolicy, musimy im pokazać, jak pracuje młodzież Żerania. Żeby sobie dobrze odpowiedzieć na to pytanie, chcę podsumować pokrótce dotychczasowe nasze osiągnięcia w realizacji zobowiązań ku czci 60-lecia urodzin **Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. W zobowiązaniach wzięło udział 80 proc. młodzieży pracującej w naszej fabryce. Ogólna wartość naszych zobowiązań wyniosła około 117 tys. złotych. Do chwili obecnej większą część zobowiązań już wykonaliśmy. W realizacji zobowiązań szczególnie wyróżniły się: brygada ślusarzy, która zobowiązała się osiągać 220, a wykonuje 244 proc. normy, 8-osobowa brygada frezerów, wykonująca 256 proc. normy, brygada szlifierzy, osiągająca 201 proc. Wzorem dla innych w realizacji zobowiązań mogą być kol. kol. Błaszczak, osiągający 260 proc. normy, Bogumił Skwarski i Krystyna Berent — 230 proc. normy, Liszewski — 306 proc. i wielu innych, osiągających około 300 proc. normy.** Napotykaliśmy również i nadal napotykamy na poważne trudności. Często odczuwamy braki w niektórych dostawach niezbędnych dla sprawnej pracy naszej fabryki. Często tworzą się „korki" i „wąskie gardła". Dotychczas trudności te przełamywaliśmy zwycięsko... Jakie powinno być nasze przygotowanie do Zlotu? Na to pytanie sami już sobie odpowiedzieliście...

Nasza odpowiedź: 2 wozy ponad plan

Początkowo dyskusja nie „rozkręcała się". Wreszcie wystąpiło kilku przedstawicieli brygad. Z niewielkich karteczek odczytywali dodatkowe zobowiązania grup i brygad, podjęte na zebraniach.

— Lutownicy zobowiązują się wykonać dwa wozy ponad plan. Początkowo chcieliśmy dać jeden wóz, ale po namyśle doszliśmy do wniosku, że możemy podjąć jeszcze wyższe zobowiązanie...

— Montaż główny — wykona jeden wóz...

— Później dyskusja potoczyła się wartko.

— Zaciągam „wartę" na cześć tow. Bieruta — powiedział kol. Zalewski — i zobowiązuję się do 18 kwietnia wykonywać po 250 proc. normy.

Kol. Błaszczak — inicjator prowadzonej na łamach naszej gazety wymiany doświadczeń z zakresu stosowania nowych metod pracy — zaciągnął również „wartę" zobowiązując się wykonywać 270 proc. normy.

— Dla dopomożenia działowi spawalniczemu stworzymy brygadę szturmową — zobowiązali się młodzi robotnicy narzędziowni.

Podobnych brygad powstało jeszcze kilka. Każda ma określoną dziedzinę działalności.

Ogólna wartość dodatkowych zobowiązań wynosi 30 tys. złotych.

Z niezwykłym entuzjazmem przyjęła cała młodzież propozycję wysłania listu do Prezydenta Bieruta. W liście tym młodzież Żerania donosi Prezydentowi o swoich przygotowaniach do Zlotu, o zrealizowaniu zobowiązań i podjęciu dodatkowych zobowiązań dla uczczenia 60-tej rocznicy Jego urodzin.

O czym nie wolno zapominać na zebraniach przedzlotowych

Niestety, na masówce nie było nikogo z Zarządu Dzielnicowego ZMP. Również Zarząd Zakładowy nie ustrzegł się błędów. I tak część młodzieży hali nr 2 około godziny czekała na rozpoczęcie masówki z powodu nieuzgodnienia dokładnego terminu jej rozpoczęcia z dyrekcją. Nie zainteresowano również w dostatecznym stopniu starszych towarzyszy partyjnych. Mogliby oni niewątpliwie dużo pomóc swoim bogatym doświadczeniem.

Nie mówiono o przygotowaniach pracy kulturalno-oświatowej i sportowej. Wprawdzie Zarząd Zakładowy twierdzi, że w tych sprawach odbędą się jeszcze specjalne zebrania, ale w dziedzinie tej organizacja ZMP-owska Żerania nie ma jeszcze jasno wytyczonego kierunku. A szkoda. Nie możemy bowiem zapominać, że chociaż najważniejszą część przygotowań do Zlotu stanowią nowe osiągnięcia produkcyjne, to na Zlocie młodzież polska pokaże również swoje osiągnięcia kulturalno-oświatowe, sportowe itp.

O tym nie wolno zapominać, bo od Zlotu dzieli nas już tylko trzy i pół miesiąca.

Z. SZELIGA

Wadim ŁUKASZEWICZ

Dziewczęta 7)

(OPOWIADANIE)

W 606 numerze naszej gazety zamieściliśmy w niewłaściwej kolejności odcinek opowiadania „Dziewczęta" (zamiast 7-go — 8-y). Wobec tego odcinek 7-my zamieszczamy dzisiaj, wyjaśniając, że miał on się ukazać w numerze 605-ym „Sztandaru Młodych". Równocześnie przepraszamy za tę omyłkę naszych czytelników. W numerze następnym ukaże się odcinek 9-y. (Red.)

★

Na widowni ciemno i pusto, głosom ze sceny towarzyszy echo. Scena jest jasno oświetlona. Tło stanowi zagajnik brzozowy, z boku zaś stoi prosty, nienakryty stół, taboret, wyplatane krzesło.

Obecnie reżyserem kółka dramatycznego jest Igor. Stoi w tej chwili przed sceną, widać go najpierw tak jak dyrygenta w orkiestrze — głowę i wzniesione ręce. A kiedy wyprostowuje się na całą swą wysokość, Szurka parska śmiechem i szepcze: „Ależ chudzielec!"...

Na scenie trójka: Wiktor grający młodego agronoma Sierogina, Tola — chłopca Panię i Leon Białoriezow. Leon gra rolę dziada Siemiona i choć próba odbywa się bez kostiumów, on jeden zawsze nakłada szeroką białą brodę: „Żeby lepiej zrozumieć staruszka" — wyjaśnia. Na tego chłopca trudno



patrzeć bez uśmiechu: broda przyklejona jest do bardzo ciasnej gumki i chcąc mówić Leon musi odciągnąć ją ręką.

— No, wreszcie — mówi Igor. — Już myśleliśmy że się nie doczekamy...

— Słuchaj — zwraca się do Igora Natasza. — Lubę będzie grać teraz Szurka. Ja nie mogę... Rozumiecie Igor — po prostu nie mogę!

— Rozumiem — obraża się Igor. — Ja również nie mogę, jeśli na każdej próbie zmieniają się aktorzy. Róbcie Nataszo, jak uważacie. A ja idę sobie...

Natasza przekonuje i prosi, sprzeczają się długo i koniec końców Igor zgadza się na przygotowanie Szury do dublowania roli. Ale w pierwszych przedstawieniach będzie grać Natasza i później dopiero może ją zastąpić Szura.

Natasza wzdycha i wychodzi na scenę.

Wiktora jakby coś tknęło, kiedy ujrzał Nataszę razem z Szurką, kręci głową, poprawia jakiś nieistniejący szczegół przy kołnierzu koszuli. Jest tak zmieszany, że aż śmiech bierze patrzeć.

Szurka sadowi się w pierwszym rzędzie, otwiera książkę, aby śledzić za tekstem roli.

— Zaczynamy — woła Igor. Szurka porusza wargami, czyta szeptem.

Teraz w sztuce wiejska dziewczyna Luba będzie opowiadać młodemu agronomowi Sieroginowi o sobie, jakby o innej dziewczynie, swojej znajomej...

Natasza patrzy na Wiktora, którego oczy pełne są lęku i oczekiwania... Nie brygadier Wietiołkin, nie agronom Sierogin, a chłopiec — Witia! Witek!

— Zaczynamy — woła znów Igor i Szurka szepcze słowa roli.

Natasza zbladła. Patrzy z uporem na Wiktora.

Wiktor odwraca oczy.

LUBA: Dla was to są głupstwa — a dla niej nie. Ileż to lat minęło, a ona wciąż czeka. Po prostu zmarnowane życie!.

SIEROGIN: Więc to prawda? (Wiktor mówi z trudem, denerwuje się).

LUBA: Po cóż byłoby mi to wszystko wymyślać? I nie rozumiem na co tu jeszcze można mieć nadzieję...

SIEROGIN: Gdzież ona jest teraz?

LUBA: Tam — na jeziorze (milknie). Jakże trudno musi być tak oczekiwać jak ona? A może łatwiej jej niż innym?

SIEROGIN: (wyraźnie wzburzony). Nie wiem.

LUBA: Łatwiej! Ja wiem. Czeka, ma nadzieję i od tego oczekiwania tylko — tylko, a zabije serce. I wszystko wokół rozkwitnie (śmieje się cichutko).

SIEROGIN: Tak. Zmieszaliście mnie tym swoim opowiadaniem.

LUBA: Czemuż to?

SIEROGIN: Trudno mi teraz będzie spotkać się z nią. Niezręcznie.

LUBA: (cicho). Przepraszam. Nie wiedziałam, bo nic bym nie mówiła. Żal mi jej...

SIEROGIN: Aby pokochać człowieka, trzeba go poznać! Nie kocha się za piękne oczy. W życiu bywa inaczej. (Luba znów nisko spuszcza głowę). Cóż to? Znów płaczecie?

LUBA: Nie. Nie ma o co płakać. Prawdę mówicie przecież: bywa inaczej (Głos Nataszy cichnie coraz bardziej). Ale... ale jakże to ciężko musi być stracić ukochanego...

— Tych słów nie ma w książce... — ze swego miejsca na sali woła zmieszana Szura.

Natasza zakrywa twarz dłońmi. Wygadała się! Och, jaka głupia... Co tam krzyczy Igor? Zdaje się wskoczył na scenę i idzie ku niej... Czyżby zrozumieli i ulitowali się nad nią? Och, jaki wstyd!

Natasza odskakuje, aby umknąć bokiem, ale Igor zamyka jej dłoń w silnym uścisku swych rąk.

— Nataszo! — woła, a głos mu się jakoś rwie. — Nataszo — to przecież genialne! Macie prawdziwy talent! Nie gorszy od Barabanowej...

Natasza ogląda się. A Wiktor? Wiktor stoi oniemiały; widać, że stara się pojąć wszystko. Oto i pożegnałam się z tobą Witia! Teraz wszystko już...

— Wystarczy Igorze — prosi zmęczona Natasza. — Nie mogę więcej powtarzać... I puście rękę, bo boli! — Igor posłusznie puszcza jej dłoń.

— A teraz chodźmy na powietrze, duszno tu...

Wiktor robi krok w jej kierunku, ale Natasza nawet nie patrzy w tę stronę.

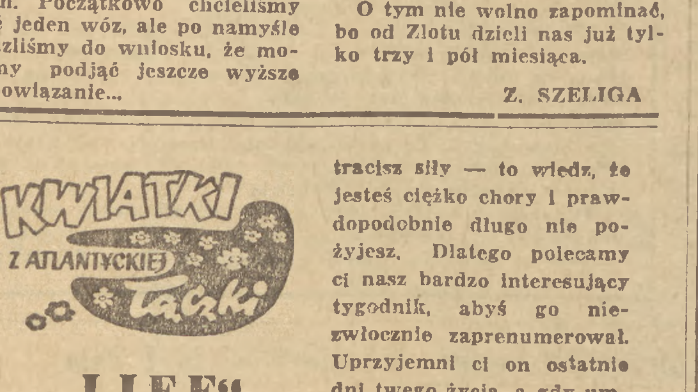
(c. d. n.)

KWIATKI z atlantyckiej łączki

„LIFE"

Amerykańskie czasopismo „Life" w ten sposób usiłuje pozyskać sobie nowych czytelników: „Jeżeli często cierpisz na ból głowy, męczy cię kaszel, tracisz siły — to wiedz, że jesteś ciężko chory i prawdopodobnie długo nie pożyjesz. Dlatego polecamy ci nasz bardzo interesujący tygodnik, abyś go niezwłocznie zaprenumerował. Uprzyjemni ci on ostatnie dni twego życia, a gdy umrzesz masz zagwarantowany w naszym piśmie, wzruszający do łez, nekrolog.

Uwaga: Nekrolog przysługuje dopiero po przynajmniej jednorocznej, nieprzerwanej prenumeracie".



Sprawy wielkie i małe

NA STARCIE

Uruchamiamy dziś w „Sztandarze Młodych" nową, chociaż niewielką inwestycję. Będzie to placówka dyskusji o wszystkich sprawach, którymi żyjemy my, młodzież budująca Polskę Socjalistyczną. Tematem naszych rozmów i naszych rozważań będą: polityka i piękna książka, miłość i zagadnienia nowej moralności, nasze porażki i nasze zwycięstwo, wielkie i małe sprawy, z których składa się nasz dzień powszedni.

Rzecz jasna, rozpoczynając ten cykl cotygodniowych felietonów nie tylko ja, wykonawca, biorę na siebie odpowiedzialność za nie, ale i Wy, koledzy, czytelnicy, którzy powinniście się stać współautorami. Ta wspólna nasza rubryka powinna pulsować życiem, powinna atakować zagadnienia z młodzieńczą pasją, z wielką odwagą gospodarzy budującej się ojczyzny. Postaramy się unikać referatowej nudy i ważniackiego podskakiwania na krześle. Nie damy też posłuchu zrzędzeniom kibiców, którzy z ciepłych kątów przyglądając się tworzeniu nowego, częstują nas „wątpliwościami" i „radami". Sięgniemy do broni skutecznych: szczerości i bezpośredniości. Ja dodatkowo podejmuję zobowiązanie długofalowe, że nie będziemy stronić od humoru, od żywej i ciekawej atmosfery naszych rozmów.

Muszę się przyznać do pewnego nadużycia. A mianowicie: nadużywania zaufania do Was, młodzi czytelnicy. Wydaje mi się bowiem, że otoczycie tę nową rubrykę, ten nasz wspólny felieton, serdecznym zainteresowaniem, że nie trzeba Was będzie (jak na niektórych zebraniach) wywoływać po imieniu. Że śmiało i często będziecie pisać o Waszych troskach, kłopotach, radościach, o Waszych nieraz wstydliwie ukrywanych rozterkach. Że rozpoczęte przez nas dyskusje przeniosą się na szersze wody (przepraszam, łamy) naszej gazety, że niejednokrotnie przyspieszymy rozładowanie dojrzewającego w terenie problemu. Jeśli mam być już zupełnie szczery, to muszę się przyznać do następującej nadziei: spodziewam się, że nasze felietonowe rozmowy pomogą nam w rozumieniu piękna literatury i sztuki, ukażą w jakimś stopniu bogactwo i głębię naszego życia. Takie są, mniej więcej, rozmiary mego nadużycia. Pragnąłbym, abyście udowodnili, że jestem niewinny.

W swoich wędrówkach i spotkaniach z młodzieżą zetknąłem się z faktem niezbyt pomyślnym. Młodzież nasza zaczyna coraz więcej czytać, czyta książki, tygodniki, nawet sięga do gazet, może nieraz z uszczerbkiem dla godzin snu. Ale nie zawsze potrafi dzielić się spostrzeżeniami wyniesionymi z lektury. Przeczyta wiersz czy opowiadanie, które wzruszy, nasunie pewne myśli i nie odczuwa potrzeby, aby pochwycić za pióro i napisać o swoich wrażeniach do swego młodzieżowego pisma. Tej niedobrej tradycji musimy wypowiedzieć wojnę. Literatura socjalistyczna nie rodzi się w którymś z warszawskich domów. My jesteśmy współtwórcami, naszych głosów, naszych opinii, naszej zachęty oczekuje pisarz.

Oczywiście postawę współtwórcy powinniśmy zajmować nie tylko wobec literatury i sztuki, lecz także wobec wszystkich przejawów naszego nowego życia. To jest nasz zaszczytny obowiązek.

*Jako pierwsze hasło naszego felietonu rzucam: piszmy do naszej nowej rubryki! *) Piszmy często i szczerze! Miejmy to przekonanie, że bez naszego głosu problem poruszony w felietonie nie zostanie słusznie rozwiązany!*

A jeśli komuś już ten pierwszy felieton wyda się niezbyt zachęcający i mało ciekawy — proszę o słowa krytyki.

Tadeusz Konwicki

***) Do rubryki „Sprawy wielkie i małe" — piszcie na adres naszej redakcji — do sekretariatu redaktora naczelnego, dopisując na kopercie: „Sprawy wielkie i małe".**

Jan Suwiński z Obrębca kontraktuje len

WYCIĄGNĄŁ Jan Suwiński siewnik z szopy i ruszył z nim na pole. Patrzą ludzie co Suwiński sieje — len. Len? Jak daleko pamięć sięga, nikt w Obrębcu lnu nie siał. Nie uprawiał go przed wyzwoleniem dziedzic, nie uprawiali go również po wyzwoleniu nadzieleni ziemią b robotnicy folwarczni. Aż tu nagle — wiosną 1949 roku — obsiał Jan Suwiński pół hektara lnem.

Jan Suwiński z gromady Obrębiec, gmina Chojnowo, powiatu przasnyskiego, to dobry gospodarz. Selekcyjna pszenica dańkowska wydała mu ubiegłego roku 36 kwintali z hektara; żyta ponad 30 kwintali, rzepaku 24 kwintale. Ludzie często brali z niego przykład i nigdy źle na tym nie wyszli. Ale z tym lnem, to im się jakoś nie wydawało.

Nie opłaca się w zielsku babrać — mówili.

Ale Suwiński nie zwracał na nic uwagi i cierpliwie robił swoje. Wysiał nasienie w gęstych rzędach, a gdy len zeszedł, odczekał coś około 4 tygodni i wziął się do pielenia. Później, gdy na łodygach ukazały się pąki, opielił całe poletko drugi raz.

Ludzie przecierali oczy ze zdumienia i nadziwić się nie mogli temu co widzieli. Len wyrósł wysoki, że dziecko mogło się w nim z głową skryć, a gęsty jak bór.

Ze swego pół hektara zebrał Suwiński nie dwa wozy, ale 4 i pół. Zawiózł je na punkt skupu, a któregoś dnia wrócił z miasta z pieniędzmi w kieszeni i dwoma ciężko ubitymi worami na wozie.

— Nie opłaca się w tym zielsku babrać? — pytał, śmiejąc się z sąsiadów. Ściągnął z wozu oba wory i otworzył je. No, to patrzcie, co tu jest.

Było tam płótno pościelowe i bieliźniane, czerwone i błękitne wsypy, cała sztuka cajgu, ręczniki, ścierki... — razem ponad 200 metrów wyrobów tekstylnych. A wszystko kupione po cenach takich jak to przewidują warunki kontraktacji lnu.

Od razu zmienili ludzie swą opinię. Najpierw Skowrońska, potem Pawłowska, jeszcze później Sokołowski i Mieszkowski — właśnie ci, którzy najwięcej z Suwińskiego na początku drwili — zakontraktowali już w najbliższym roku len.

Przyszło lato 1951 roku, a z nim pamiętna susza. Lny więdły na polach i schły. Gospodarze, którzy jesienią zaniedbali głębokiej orki, a wiosną włóki, brony lub kultywatora, nie mieli w ogóle co na swoich polach rwać. Ci, którzy ziemię uprawiali starannie, zebrali mniejsze niż się spodziewali, ale jednak wcale ładne plony. Rozczarowanie spotkało ich z innej strony.

Roszarnia... Prawie nie było w Obrębcu rolnika, który by nie miał z roszarnią na pieńku. A to źle obliczono mu procent siemienia, a to niesprawiedliwie zaklasyfikowano słomę... — dużo by o tym można było opowiadać.

Zawzięli się niektórzy chłopi.

— Jak tak, to nie będziemy więcej kontraktować lnu — postanowili.

— Tu jednak spotkali się z niespodziewanym przeciwnikiem — z własnymi żonami.

— Że urzędnicy roszarni niejednego tam może skrzywdzili, to wy zaraz lnu kontraktować nie chcecie? — pytały kobiety. A kto na tym straci, jak nie wy sami? Jak nie dostaniemy tekstylii za len, to z czego koszule wam uszyjemy?

Zawstydzili się chłopi. No bo i prawda. Że urzędnicy roszarni źle pracowali, to oni zaraz wyrzec się chcieli korzyści, jakie daje kontraktacja lnu...

Ktoś powiedział, że kontraktację przejmie w tym roku nowa instytucja: Centralny Zarząd Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych.

— Co za różnica? — Zapytano go zaraz — jak roszarnia nie umiała sobie dać rady ze skupem, to skąd pewność że poradzi z nią sobie Centralny Zarząd?

— Jest różnica — odpowiedziano im. Roszarnia przede wszystkim interesowała się produkcją i urzędnicy jej — czasem niesumienni, a częściej tylko nieuświadomieni, źle przygotowani — popełniali wiele błędów. A Centralny Zarząd wyłącznie skupem się zajmuje i posiada odpowiednio zorganizowany aparat.

Trafiło to chłopom do przekonania. Jak skup przejmie instytucja specjalnie do tego powołana, fachowa, to pewno że będzie lepiej pracować...

Zresztą... Sami mieli niezupełnie spokojne sumienie. Przecież był przy skupie delegat Związku Samopomocy Chłopskiej. Miał pilnować, aby się plantatorom krzywda nie działa. Ale czy to kto zwracał się do niego o pomoc? Chłopi użalali się jeden przed drugim, a o swym delegacie zapominali.

Niejeden to nawet o nim nie wiedział.

Ostatnio rozeszła się wieść po gromadzie, że w tym roku rozszerzony będzie przy skupie udział czynnika społecznego. Oni sami, chłopi, przedstawiciele rad narodowych i organizacji polityczno - społecznych czuwać będą nad prawidłowym przebiegiem skupu.

— Tak, to co innego — przyznali chłopi — tak to będzie sprawiedliwie.

Rozpierzchły się wątpliwości, zniknęły wahania. Dzisiaj nie ma w Obrębcu takiego, który by nie kontraktował lnu.

A Suwiński?

Suwiński zakontraktował: 2 ha oryginalnej pszenicy, 25 arów rzepaku, 25 arów lnu, 20 arów kartofli i inne uprawy.

Czy Suwiński ma tak dużo ziemi, że może tyle upraw kontraktować? Nie, Suwiński ma tylko 7,5 hektara ziemi. Ale Suwiński, przodujący rolnik, odznaczony jesienią ubiegłego roku Złotym Krzyżem Zasługi wie, że kontraktacja to podstawa planu gospodarczego rolnika, umie dojrzeć w niej własną korzyść, zna potrzeby ludowego państwa. Kontraktuje tyle, na ile go stać i ile dyktuje mu jego obywatelskie sumienie.

B. KARPIŃSKI

CZYTELNICY PISZĄ

W hucie „Cedlera" trzeba stale walczyć o obniżkę kosztów własnych

Załoga huty „Cedlera" dzięki wprowadzeniu nowych form współzawodnictwa pracy o tytuł **„najlepszego w zawodzie"** osiąga coraz lepsze wyniki w realizacji zadań produkcyjnych. Od początku ub roku huta walczy o obniżkę kosztów własnych i oszczędne gospodarowanie materiałami.

Jednak mimo wysiłków na odcinku obniżenia kosztów własnych nie zdołano dotychczas usunąć licznych niedociągnięć i braków, które w konsekwencji powiększają niejednokrotnie koszty własne produkcji.

Nie walczy się należycie o zmniejszenie kosztów produkcji. Np. pracownicy huty już od roku nie otrzymują premii za współzawodnictwo pracy, tracąc przez to chęć do wydajniejszej pracy i udziału we współzawodnictwie.

Dyrekcja natomiast uważa, że oszczędza tym sposobem i obniża koszty własne produkcji.

Drugim niedociągnięciem jest **brak dokładnego rozrachunku gospodarczego dla poszczególnych działów produkcyjnych i pomocniczych.** Działy wskutek nieotrzymania dotychczas planów oszczędnościowych nie mogą należycie rozstawiać kadr i gospodarować materiałami oraz narzędziami pracy.

Również nie wykorzystane są możliwości oszczędnościowe na odcinku zużycia paliwa i materiałów przeznaczonych do konserwacji maszyn i agregatów produkcyjnych, co zwiększa w dużym stopniu wzrost kosztów własnych.

Rada Zakładowa i Dyrekcja huty „Cedlera" w Sosnowcu powinny przeanalizować dokładnie przyczyny tych niedociągnięć i usunąć je w jak najkrótszym terminie. Trzeba opracować plany oszczędnościowe i dostarczyć nie tylko na poszczególne wydziały, ale nawet na poszczególne brygady i agregaty. W ten sposób wszyscy pracownicy wspólnie z młodzieżą naszej huty będą osobiście zainteresowani w oszczędzaniu surowca, materiałów pomocniczych i narzędzi pracy.

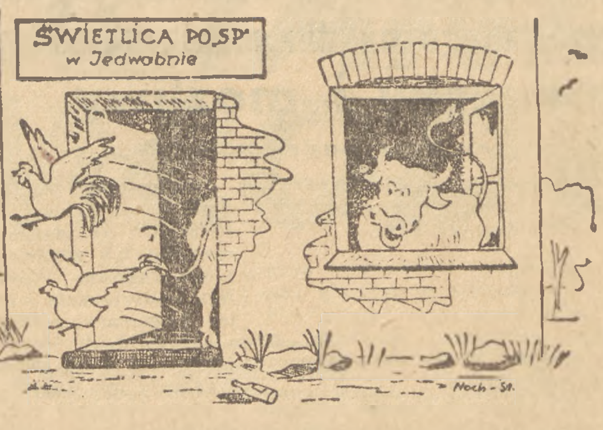
KRZYSZTOF KRÓLIKOWSKI
huta „Cedlera"

Uwagi Krzysztofa Królikowskiego powinny otworzyć **Dyrekcji i Radzie Zakładowej** oczy na niewłaściwy stosunek do robotnika. Dyrekcja powinna sprawę oszczędności na terenie huty tak ustawić — aby zainteresować nią całą załogę. Aby przebiegała ona z pożytkiem dla produkcji i robotników.

Czekamy na odpowiedź w tej sprawie i informację, co zrobiono, by usunąć niedociągnięcia

Red.

CZY TO NIE PRZESADA...



Świetlica, ale dla kogo

„Wesoło i gwarnie" jest w świetlicy gminnego hufca SP w Jedwabnie, pow. Nidzica. Od wczesnego już rana słychać jakieś straszne głosy.

We wsi mówią, że trwa to już zbyt długo. Okazuje się, że junacy „odstąpili" swą świetlicę na ogół pożytecznym zwierzętom, jak krowom, świniom itp., które na znak, że im się dobrze powodzi od świtu porykują i kwiczą — aż w uszach trzeszczy.

Ma[y] nadzieję, że te niezwykłe odgłos[y] usłyszy Komenda Powiatowa SP i zainteresuje się nimi usprawniając pracę w hufcu gminnym".

Wg. koresp.
R. ZALEWSKIEGO
Jedwabno

Z NOTATEK korespondenta

Cenne nagrody dla młodzieżowych przodowników pracy w Olkuszu

W dniu 29.3.52 r. w nowo otwartej świetlicy **Zarządu Powiatowego ZMP w Olkuszu** odbył się **wieczorek dla przodowników pracy i racjonalizatorów w przemyśle.** Na wieczorku, na który przybyli licznie młodzi robotnicy, uczniowie i harcerze było 29 przodowników w tym pięć koleżanek.

Po referacie przewodniczącego ZP o życiu i walce młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych i obecnie w Polsce Ludowej oraz zadania ZMP w realizacji Planu 6-letniego, nastąpiło wręczenie nagród w postaci bibliotek, aparatów fotograficznych i dyplomów. Na uroczystym wieczorku był obecny przedstawiciel młodzieży wiejskiej z **Zarzecza**, który między innymi zabierając głos powiedział:

„My młodzież wiejska cieszymy się z Waszych osiągnięć w przemyśle. Każdy Wasz wysiłek pomaga nam w stosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych w rolnictwie, daje więcej traktorów i maszyn rolniczych. My, młodzież, chcemy zerwać ze starą indywidualną gospodarką wiejską, chcemy wejść na nowe tory pracy tak jak Wy. Będziemy starać się, by dać jak najwięcej chleba braciom robotnikom, by przyczynić się do szybszego przejścia naszej wsi na tory lepszej wydajności z hektara. Wiemy dobrze, że w tym pomożecie nam wydatnie".

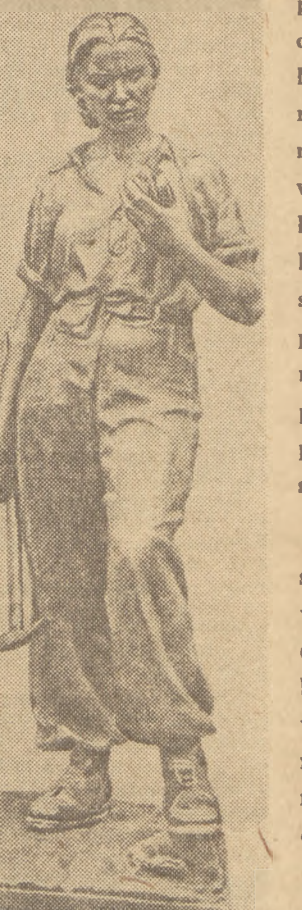
Przy wręczeniu nagrody ob. **Zygmunt Staszkiewicz z Fabryki Wyrobów Metalowych w Wolbromiu**, wyrabiający 203 proc. normy powiedział, że będzie brał przykład z przodowników pracy z innych zakładów, aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki. Po części oficjalnej nastąpiła wspólna kolacja, oraz część artystyczna gdzie młodzieżowi przodownicy pracy podziwiali bogaty program.

Kolacja przeplatana była piosenkami młodzieżowymi. Na zakończenie odśpiewano Hymn ŚFMD.

korespo**ndent**
STANISŁAW IZDEBSKI
Olkusz

Inicjatywa organizowania wieczorków towarzyskich dla przodowników pracy jest niewątpliwie dobra i słuszna. Chodzi tylko o formę takiego wieczorku. Wydaje nam się, że wieczorek w Olkuszu z powodzeniem mógł się obejść bez tak obszernego referatu i przemówień. Wystarczyło w części oficjalnej — ciepłe zagajenie — i jedno dwa wystąpienia po rozdaniu nagród, natomiast trzeba było więcej śpiewać, bawić się i tańczyć.

Przecież nasi młodzi robotnicy, uczniowie, harcerze — mają powód do radości — i prawo do pogodnej rozrywki po pracy.



Dziewczyna-geolog
radziecka rzeźba L. W. Prisjażniuka

Co Studiować?

Będę geologiem



Każdy jeszcze we wczesnej młodości marzy o jakimś zawodzie. Później wybiera go przeważnie pod wpływem własnych zainteresowań. Ja sama wybrałam sobie przyszły zawód. **Jeszcze jako dziecko interesowałam się przyrodą, a raczej jednym działem przyrody — zbierałam różne kamienie i minerały. Z czasem zaczęłam się nie tylko interesować ich zewnętrznym wyglądem, zaczęłam czytać związaną z tym lekturę i chciałam dowiedzieć się z czego są zbudowane, jak powstają, dlaczego mają tak różną strukturę. I wtedy dopiero zaciekawiła mnie naprawdę geologia, wtedy postanowiłam ją studiować.**

Teraz, kiedy wybrałam już sobie zawód, kiedy zdecydowałam o kierunku swych studiów, widzę jak szczęśliwy był mój wybór. Widzę, jak wzrosło znaczenie geologii w naszym kraju jak wzrosły możliwości pracy w tej dziedzinie.

Geolog wykrywa nowe złoża mineralne bada skład i procentowość rud, określa opłacalność wydobywania złóż węgla, soli itp. Geolog jest niezbędnie potrzebny przy budowaniu większych gmachów, zbiorników wodnych. **Teraz właśnie, gdy zrozumiałam, jak duże możliwości nauki i pracy dało mi Państwo Ludowe, jak szerokie stoją przede mną możliwości pracy, jak wydajnie mogę pomagać w rozbudowie Państwa Ludowego, w umacnianiu Ludowej Ojczyzny, jestem szczęśliwa, że wybrałam właśnie ten zawód.**

ALEKSANDRA MAZUŚ
Uczennica kl. XIb Szkoły Ogólnokształcącej przy ul. Smolnej w Warszawie

RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

...kierownik Działu Montażowego w Zakładach Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych we Włochach ob. Ryszard Stępniak wszystkie sprawy związane z prowadzeniem warsztatu kazał załatwić swojemu rozdzielczemu ob. Włodkowi, sam zaś nic nie robi, czyta gazety podczas pracy, powtarza wszystkim, że już mu się znudziło to majstrostwo, i że chętnie by poszedł na wyższe stanowisko do Centralnego Zarządu?

TADEUSZ LASKOWSKI
Warszawa-Włochy

...koło TPPR przy Zakładzie A-15 w Czechowicach zasnęło błogim snem i nie przejawia żadnej działalności? Od pewnego czasu przestano nawet zbierać składki członkowskie.

Również koło LPŻ „dotrzymuje w śpiączce kroku"—kołu TPPR. Nic nie robi, składki również nie są zbierane.

EDWARD ADAMIEC
Czechowice

i oczekujemy odpowiedzi od:

...Dyrekcji i Rady Zakładowej Zakładów Wytwórczych Przyrządów Pomiarowych we Włochach.

...Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Zakładach A-15 w Czechowicach.

Zetempowcy z kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu przodują w walce o wykonanie planów

Zaciętą walkę o stałe wykonywanie planów produkcyjnych, o dalsze setki tysięcy ton węgla toczy załoga dolnośląskiej kopalni im M. Thoreza w Wałbrzychu. W walce tej nie brakuje ZMP-owców. Młodzi górnicy kopalni Thoreza walczą o wzrost wydobycia węgla, o przekraczanie planów produkcyjnych. Każdy dzień przynosi im nowe sukcesy: brygady osiągają coraz większą wydajność.

PRZODUJĄCE BRYGADY

Spośród przodujących brygad młodzieżowych najlepsze wyniki osiągają:

Brygada ścianowa kol. **Franciszka Dąbrowskiego** z oddziału 22 wykonuje przeciętnie 125 proc. normy. Członkami tej brygady są absolwenci szkół SPP, którzy w ub. roku zdobyli za bardzo dobre wyniki w pracy sztandar przechodni ZG ZMP. Pomimo że brygada pracuje w trudnych warunkach geologicznych, 38-miu ZMP-owców brygady stale przekracza dzienne i miesięczne plany produkcyjne.

Brygada ścianowa kol. **Alfonsa Wawrzyka** z szybu „Julia" osiąga przeciętnie 135 proc normy, a brygada kol. **Stanisława Polanowskiego** 138 proc normy. Kol. **Mierciński** z oddz. 13 szybu „Jan" osiąga przeciętnie 160 proc. normy. Nie pozostają w tyle i inni. Kol. **Stanisław Gajewski** z oddz. 11 szybu „Jan" odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, kol. **Stefan Wąsek** z oddz. 2, który w ub. roku zdobył II miejsce w Polsce jako najlepszy ładowacz, kol. kol. **Waldemar Bratek** i **Czesław Draus** potrafią godzić pracę społeczną z przekraczaniem planów wydobycia węgla.

OTOCZYĆ OPIEKĄ NIEWYKONUJĄCYCH NORM

Na tablicy pokazującej wyniki wykonywania planów przez brygady i poszczególnych górników znajdują się na szarym końcu nazwiska kol. **Józefa Stanki** i **Edwarda Steca** z oddz. 2. Koledzy ci nie wykonują norm produkcyjnych, wlokąc się przysłowiowym „żółwim krokiem".

Zarząd Zakładowy ZMP powinien pomóc tym kolegom. Trzeba ich przekonać, że trudna walka o każdą tonę węgla, o pełne wykonywanie planów — to wzrost dobrobytu naszej ojczyzny i każdego z nas. Zarząd Zakładowy musi jeszcze lepiej dotrzeć z pracą uświadamiającą na przodki i do Domów Młodego Górnika.

Koresp **WŁADYSŁAW PUDŁO**
Wałbrzych

Radio

na dzień 12 kwietnia 1952 r. (Sobota)

Program I na fali 1342 m

Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Koncert muzyki słowiańskiej, 7.20 Muzyka baletowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Ukraińskie i białoruskie pieśni ludowe, 8.20 Muzyka, 9.00 „Domem naszym las głęboki" — fragm. opow. M. Warneńskiej, 9.20 Dawne tańce, 9.30 St. Moniuszko — Sonety Krymskie, 10.15 Koncert pt. „Nastroje wiosenne", 10.55 „Pożegnanie z wolnością" — fragm. pow. E. Amorima pt. „Księżyc odmienił się nad Nenquonem", 11.15 Myzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka rozrywkowa, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Stylizowana polska muzyka ludowa, 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Małej Ork. Rozgł. Śląskiej P. R. p. d. J. Liersza, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Odezwą się setki, setki tysięcy..." — rep. E. Pietrasa, 17.30 Koncert dawnej muzyki w wyk. Zesp. Kameralnego P. R. p. d. J. Kołaczkowskiego, 18.00 Mikrofonem po kraju — Radiowy Klub Racjonalizatorów, 18.20 Bolesław Bierut — życie i działalność, 18.35 Z naszych pieśni, 18.50 Aud. literacka, 19.15 „Na muzycznej fali", 19.45 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 19.50 Aud. dla wsi, 20.30 Naród — Pierwszemu Obywatelowi, 20.45 Fragmenty romantycznej Opery A. Werstowskiego „Mogiła Askolda" w wyk. Zesp. solistów, ork. i chóru WRK p. d. Smirowa, 21.35 Muzyka rozrywkowa, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru p. d. St. Gajdeczki, 22.00 Koncert solistów radzieckich.

STANISŁAW LEM

Astronauci

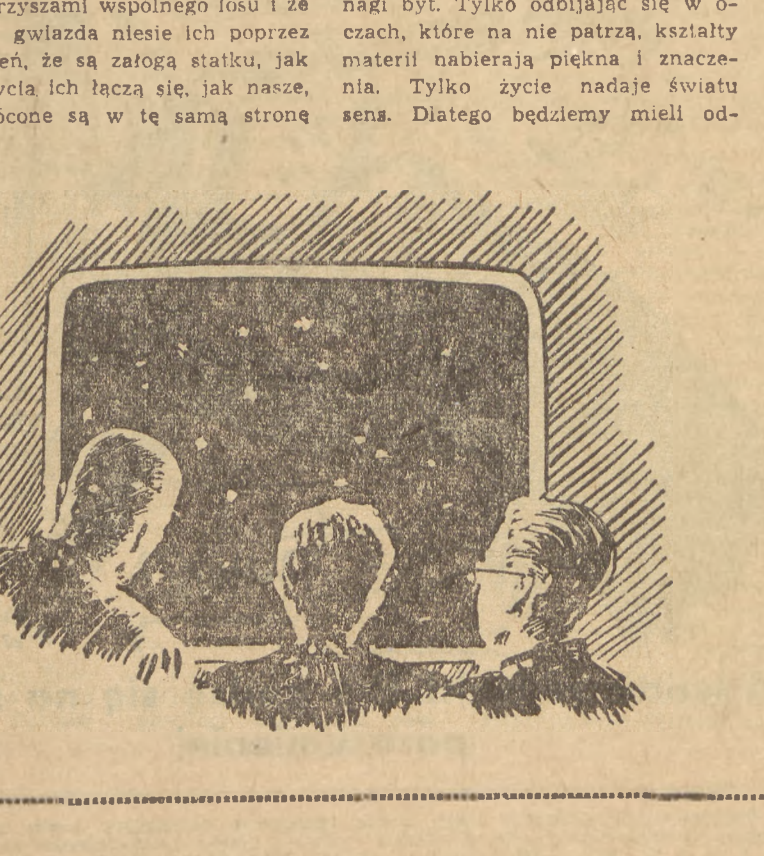
(85)

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Niejedną możemy tu znaleźć analogię. I nie jest to przypadek, bo muszą istnieć wspólne prawa, którym poddana jest historia istot rozumnych. Rozumnych... Jak gorzko brzmi to słowo w takiej chwili. Jest jednak między nami różnica, tak właśnie wielka, jak między życiem a śmiercią. Energia, która miała runąć na Ziemię, stanęła nad wszystkimi miastami tego globu pod postacią słońc atomowych, słońc, które zabłysły nie na wieki, aby wspierać i tworzyć życie, lecz na jedno mgnienie — aby je zniszczyć. W temperaturze milionów stopni kipiały i rozpływały się ich wspaniałe budowle, płonęły maszyny, pękały i topiły się maszty emitorów radioaktywnych, wybuchały rury podziemne, z których uciekała czarna plazma. Tak powstał krajobraz, który ujrzeliśmy tu w kilkadziesiąt lat po katastrofie: ruiny, zgliszcza, pustynie, lasy zakrzepłych kryształów, rzeki plazmy fermentującej w dzikich wąwozach, i ta Biała Kula, ostatni świadek kataklizmu, której rozregulowane, lecz wciąż jeszcze czynne nastawnie działają, bezsensownie i chaotycznie wydatkując nagromadzoną energię... i będą tak działać, póki w podziemnych zbiornikach tętnią jeszcze zasoby czarnej plazmy... Może to trwać setki lat... jeżeli się na tej planecie nie zjawi człowiek!

— **Straszna spuścizna... — wyszeptałem.**

— Tak — powiedział Arsenjew — ale mamy prawo po nią sięgnąć. Kiedy ludzie zaczęli pojmować, że są towarzyszami wspólnego losu i że ta sama gwiazda niesie ich poprzez przestrzeń, że są załogą statku, jak my, i życia ich łączą się, jak nasze, bo zwrócone są w tę samą stronę — stanęli nad przepaścią. W obliczu zguby, jaką niosła mu historia, imperializm usiłował pociągnąć za sobą całą ludzkość. Walcząc z nim, walczyliśmy o coś większego niż nagi byt. Tylko odbijając się w oczach, które na nie patrzą, kształty materii nabierają piękna i znaczenia. Tylko życie nadaje światu sens. Dlatego będziemy mieli odwagę powrócić na tę planetę. Na zawsze zachowamy w pamięci jej tragedię, tragedię życia, co powstało przeciw życiu i samo zostało zniszczone.



Arsenjew podszedł do telewizora.

— Przyjaciele, Wenus, to tylko etap. Wyprawa nasza jest pierwszym krokiem na drodze, której końca nikt z nas nawet się nie domyśla. Wierzę, że przekroczymy granice układu słonecznego i pójdziemy dalej, że wstąpimy na tysiące ciał niebieskich, które wirują wokół innych słońc, i nadejdzie — może za milion, może za miliard lat — czas, kiedy człowiek zaludni całą Galaktykę i światła nocnego nieba będą mu tak bliskie, jak światła dalekich domów. A chociaż nie możemy pojąć tych czasów, wiem, że dotrwa do nich miłość, bo ona jest potwierdzeniem piękna świata w oczach drugiego człowieka.

Mówiąc te słowa astronom stał przy ekranie. W mroku płonęła kurzawa gwiazd. Wydało mi się, że ich słaby odblask pada na jego twarz. Długą chwilę trwaliśmy w milczeniu, jakby nasłuchując wołania z rozdzielonych otchłaniami światów.

Zabrzęczał telefon. Lao Czu podniósł słuchawkę. Odłożył ją i spojrzał na Arsenjewa.

— Wzywa nas Ziemia.

(KONIEC)

HUMOR

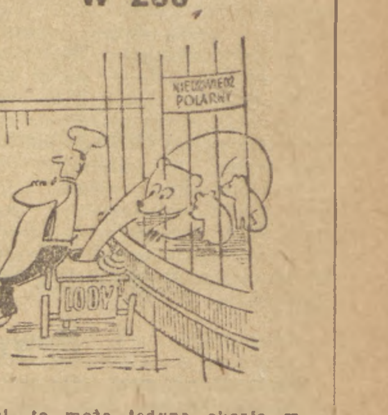


Bez podpisu...

Gdy marzną ręce



W Zoo



Dzieci, to może jedyna okazja w życiu żebyście dowiedziały się, co to jest lód.

Zakończenie Spartakiady WP

W Pałacu Sportowym w Toruniu nastąpiło w czwartek 10 bm. uroczyste zakończenie Wiosennej Spartakiady Wojska Polskiego.

Rozdania nagród dokonał — Wiceminister Obrony Narodowej generał broni St. Popławski.

Cenne nagrody otrzymali zawodnicy, trenerzy, kierownicy drużyn i organizatorzy.

Zamykając Spartakiadę generał broni St. Popławski powiedział m. in.:

„Swoimi wynikami na Spartakiadzie wykazaliście, że sport w Wojsku Polskim rośnie z dnia na dzień. Zobowiązanie jakie podjęliście dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i Święta klasy robotniczej — 1 Maja wypełniliście w zupełności. Pięć rekordów Polski, 27 rekordów Wojska Polskiego, wysoki poziom zawodów bokserskich, szermierczych i gimnastycznych, oto plon 8 dniowych zmagań najlepszych sportowców Ludowego Wojska Polskiego.

Bogate doświadczenia zaczerpnięte od doskonałych sportowców radzieckich przyczyniły się w dużej mierze do osiągnięcia tak dobrych wyników.

Nie wątpię, że doświadczenia zdobyte na Spartakiadzie przekażecie swym kolegom w jednostkach, przyczyniając się do dalszego rozwoju sportu w naszym Ludowym Wojsku.

Życzę wam drodzy żołnierze-sportowcy owocnych wyników w pracy nad dalszym podnoszeniem swych kwalifikacji sportowych dla dobra i wzmocnienia sił obronnych naszego kraju, bowiem wychowanie fizyczne i sport to nieodzowne elementy wyszkolenia bojowego a dobry sportowiec to dobry żołnierz — dzielny obrońca naszej Ludowej Ojczyzny".

Odegraniem Hymnu Państwowego zakończono Spartakiadę Wojska Polskiego w Toruniu.

Okręg Warszawa i Wrocław na pierwszych miejscach

W punktacji ogólnej mistrzostw Wojska Polskiego w Toruniu na pierwszym i drugim miejscu uplasowały się okręgi: Warszawa i Wrocław — po 16.5 pkt, przed Krakowem — 18 pkt., Bydgoszczą — 20 pkt., Marynarką Wojenną — 24 pkt. i Wojskami Lotniczymi — 39 pkt.

Łączna punktacja za wyniki osiągnięte na Spartakiadzie odbytej w Zakopanem i w Toruniu przedstawia się następująco: 1) Kraków — 20 pkt., 2) Wrocław — 22 pkt., 3) Bydgoszcz — 26 pkt., 4) Warszawa — 26.5 pkt., 5) Marynarka Wojenna — 38.5 pkt., 6) Wojska Lotnicze — 45 pkt.

W 3 dniu eliminacji przed V Kolarskim Wyścigiem Pokoju

Kandydatami do „szczęśliwej dwunastki" są kadrowicze

(Informacja własna)

W trzecim dniu eliminacji kolarskich przed tegorocznym Wyścigiem Pokoju Warszawa — Berlin — Praga odbyły się zawody na dystansie 98 km. Trasa prowadziła z Wrocławia w kierunku na Dzierżoniów i z powrotem.

Po starcie zawodnicy jechali dość równo zbitą gromadą. Na pierwszych kilometrach kolarze jechali z szybkością do 30 km. na godzinę. Wszyscy jechali zwartą grupą, nie było żadnych prób ucieczki. Dopiero na 25 kilometrze Klabiński zainicjował śmiałą ucieczkę, którą podchwyciła pozostała dziesiątka zawodników.

Malinowski jadąc w dalszym ciągu w czołówce zaczął nie wytrzymywać tempa i pozostawał w tyle. Na czwartym kilometrze przed Dzierżoniowem Liszkiewicz przebił gumę, dostaje jednak szybko drugi rower, ale nie jest już w stanie dopędzić czołówki i do końca wyścigu pozostaje w tyle. Jedzie początkowo z Malinowskim, który dopędza II grupę składającą się z 47 kolarzy. Zawodnicy jadą teraz pod wiatr. [illegible] 5 km. przed metą Gabrych jadący w czołówce ma defekt w rowerze. Dostaje zapasowy rower z wozu technicznego i po kilku minutach dogania czołówkę.

200 metrów przed metą kolarze czołówki biorą się za ramiona i razem wpadają na metę w jednakowym czasie 2:35:32. Inaczej finiszowała druga grupa. [illegible] finisz rozegrany pomiędzy Kapiakiem, Liszkiewiczem i Ulikiem zwycięsko wychodzi Kapiak [illegible] z czasem 2:41:26. Za nim uplasowali się Ulik, Liszkiewicz, Nowoczek, Kus.

Z dziesiątej eliminacji wycofali się w czwartek [illegible]. Z czołówki odpadł Jarząbek, który nie mógł [illegible]

Poza tym nie nastąpiły dotychczas żadne przesunięcia [illegible] miejsce: 1) Drążkowski — 10:04:06, 2) Wójcik — 10:04:42, 3) Klabiński — 10:04:43, 4) Radacki — 10:04:52, 5) Wrzesiński — 10:05:05, [illegible] 7) Królak — 10:07:08, 8) Gabrych — 10:07:30, 9) Grodzicki — 10:09:41, 10) Liszkiewicz — 10:10:54, 11) Lasota — 10:11:53, 12) Kapiak — 10:13:40.

JÓZEF DEMPNIAK

Obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej dowiodły że rozwój nieskrępowanego handlu międzynarodowego jest konieczny i możliwy

Sprawozdania z prac sekcji na posiedzeniu plenarnym

9 bm. odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Przewodniczący poszczególnych sekcji złożyli sprawozdania z przeprowadzonych prac.

Przewodniczący sekcji rozwoju handlu międzynarodowego prof. **Oskar Lange** (Polska) stwierdził w swym przemówieniu, że uczestnicy dyskusji na posiedzeniach sekcji zwracali uwagę na spadek poziomu handlu międzynarodowego i że, zdaniem ich, ten stan rzeczy jest następstwem sztucznych przeszkód stawianych handlowi międzynarodowemu, a spowodowanych ograniczeniami dyskryminacyjnymi, opartymi na względach o charakterze pozaekonomicznym.

Skurczenie się handlu między krajami Zachodu i Wschodu stanowi jeden z najważniejszych czynników obecnego nienormalnego stanu handlu międzynarodowego.

Najważniejszym wnioskiem — stwierdził mówca — wypływającym z dyskusji jest stwierdzenie faktu, że **istnieje szeroka możliwość zwiększenia rozmiarów handlu międzynarodowego, rozszerzenia jego strefy geograficznej i zwiększenia asortymentu towarów.**

Na posiedzeniu sekcji obliczono, że ZSRR, Chiny, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Bułgaria i NRD łącznie mogą w ciągu krótkiego okresu od dwóch do trzech lat zwiększyć swe obroty handlowe z krajami kapitalistycznymi 2,5 — 3 razy.

Mówca zakomunikował, że w rezultacie wymiany zdań zawarto szereg ważnych transakcji, a jeszcze większą ilość transakcji zaprojektowano. Tak pomyślny wynik świadczy o tym, że rozwój handlu międzynarodowego, stworzenie nowych kanałów handlowych oraz przywrócenie dawnych — jest nie tylko możliwością teoretyczną, lecz konkretną realnością.

Następnie prof. Lange zreasumował najważniejsze propozycje, które wpłynęły do sekcji. Tak więc zaproponowano, aby Konferencja przedstawiła swe wnioski i zalecenia ONZ oraz wezwała do podjęcia kroków zmierzających do rozwoju międzynarodowych stosunków handlowych.

Uczestnicy Konferencji wnieśli propozycje w sprawie usunięcia ograniczeń handlu międzynarodowego, opartych na względach o charakterze pozaekonomicznym.

Wyrażono życzenie zwołania jeszcze jednej międzynarodowej konferencji gospodarczej i wszystko wskazuje, że projekt ten cieszy się szerokim poparciem.

*

Pierre Lebrun (Francja) złożył sprawozdanie z prac sekcji międzynarodowej współpracy gospodarczej dla rozwiązania problemów socjalnych.

Urzeczywistnienie propozycji radzieckich — stwierdził mówca — **w dziedzinie rozwoju handlu, wysuniętych przez przewodniczącego Izby Handlowej ZSRR Niesterowa, zapewniłoby pracę 1,5 — 2 milionom ludzi w ciągu szeregu lat.**

Następnie Lebrun ogłosił propozycje uchwalone jednomyślnie przez sekcję:

Sekcja wniosła m. in. następujące propozycje:

W obecnych warunkach politycznych i ekonomicznych koła gospodarcze powinny czynić wszystko możliwe, aby ułatwić wymianę towarów w celu zlikwidowania istniejącego w wielu krajach bezrobocia i nędzy.

Rządy powinny podjąć wspólną akcję, za pośrednictwem specjalnych agend ONZ, w celu stopniowego usuwania przeszkód stojących na drodze rozwoju handlu międzynarodowego.

Sekcja stwierdza również w swoich propozycjach, że istniejąca obecnie napięta sytuacja polityczna stanowi jedną z głównych przeszkód na drodze rozwoju handlu światowego i że z drugiej strony rozwój stosunków handlowych przyczyni się do osłabienia tego napięcia.

*

O wynikach prac sekcji do spraw krajów słabo rozwiniętych poinformował zebranych przedstawiciel Indii **Czand.**

Podkreślając zacofanie gospodarcze tych krajów, referent oświadczył, że **zasadniczym warunkiem ich zdrowego i szybkiego rozwoju ekonomicznego jest modernizacja i przebudowa ich gospodarki rolnej.**

Należy dążyć do rozwoju ich przemysłu i do pełnego wykorzystania ich bogactw naturalnych w interesie miejscowej ludności.

Mówca stwierdził następnie, że sekcja wypowiedziała się za **zniesieniem dyskryminacji w dziedzinie handlu i za zlikwidowaniem panowania ekonomicznego silniejszych krajów.**

*

Na posiedzeniu plenarnym przemawiała następnie posłanka do japońskiej Izby Radców **Tomi Kora.** Przedstawiła ona katastrofalną sytuację szerokich warstw narodu japońskiego oraz scharakteryzowała możliwości eksportowe i potrzeby importowe swego kraju. Jej zdaniem, wielkie znaczenie dla zlikwidowania trudności gospodarki japońskiej mają stosunki handlowe z sąsiednimi państwami — z ZSRR, Chinami i innymi krajami.

*

W drugiej połowie posiedzenia zabrał głos prof. Lange. Zaproponował on, aby polecić prezydium, na podstawie propozycji złożonych na Konferencji, przygotowanie projektu utworzenia komitetu popierania rozwoju handlu międzynarodowego, projektu apelu do ONZ i projektu komunikatu o zasadniczych wynikach Konferencji.

Pod koniec posiedzenia przemawiał sekretarz generalny Konferencji **Chambelron.** Zaproponował on w imieniu prezydium przeniesienie końcowego posiedzenia Konferencji na dzień 12 bm. Jest to uzasadnione okolicznością, że wielu przedstawicieli kół gospodarczych uczestniczących w Konferencji prosiło, aby umożliwiono im spotkania z przedstawicielami radzieckich organizacji gospodarczych i z innymi delegacjami dla kontynuowania pertraktacji handlowych, podjętych na początku konferencji.

Wniosek został przyjęty.

Sekretarz ONZ usiłuje ponownie zamaskować zbrodnie napastników amerykańskich w Korei

27 marca i 3 kwietnia sekretarz generalny ONZ **Trygve Lie** wystosował do rządów chińskiego i koreańskiego telegramy, w których cynicznie powtarza prowokacyjną propozycję „udzielenia pomocy" za pośrednictwem tzw. „światowej organizacji zdrowia" i żąda „szybkiej odpowiedzi na tę propozycję". Dnia 20 marca **Trygve Lie** oświadczył wyżej wymienionym rządom, że „światowa organizacja zdrowia" zaproponowała „udzielenie pomocy w walce z chorobami epidemicznymi w Korei Północnej".

Mimo powszechnego potępienia tej zbrodni, Trygve Lie, reklamując aktywnie propozycje wysunięte na rozkaz swych mocodawców amerykańskich, usiłuje ponownie wprowadzić w błąd światową opinię publiczną i zamaskować zbrodnie agresorów amerykańskich. Zachowanie się Trygve Lie jest ponownym dowodem, że stał się on narzędziem i współuczestnikiem agresji Stanów Zjednoczonych.

Cóż reprezentuje „światowa organizacja zdrowia", o której mówi **Trygve Lie?** Jest ona jednym z organów ONZ, która stała się narzędziem agresji amerykańskiej. Pod pretekstem „ochrony zdrowia" prowadzi ona działalność szpiegowską.

Związek Radziecki i inne kraje demokratyczne wycofały się z tej organizacji i od tego czasu jest ona wykorzystywana przez Stany Zjednoczone.

Propozycja **Trygve Lie** jest pomysłem amerykańskim, którego celem jest zdobycie informacji o skuteczności broni bakteriologicznej.

Trygve Lie zaproponował usługi „światowej organizacji zdrowia" po zdemaskowaniu planu agresorów amerykańskich w sprawie przeprowadzenia śledztwa przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża tzn. przez nich samych.

*

Jak podaje Agencja Nowych Chin z Phenianu, chińska komisja, badająca prowadzenie przez USA wojny bakteriologicznej, zebrała w czasie swego pobytu w Korei przeszło 900 dowodów, potwierdzających fakt używania przez Amerykanów broni bakteriologicznej. Są to bądź różne owady i przedmioty zakażone bakteriami chorobotwórczymi, bądź też odłamki różnych bomb bakteriologicznych.

14 kwietnia Dniem Solidarności z Antyfaszystowską Młodzieżą Hiszpanii

Chwała bohaterom Barcelony i Madrytu

Rok rocznie dzień 14 kwietnia — rocznica powstania Republiki Hiszpańskiej*) — obchodzony jest z inicjatywy ŚFMD przez całą demokratyczną młodzież świata jako Dzień Solidarności z Antyfaszystowską Młodzieżą Hiszpanii w jej walce przeciwko krwawemu reżimowi Franco.

Franco — najbliższy przyjaciel Hitlera i Mussoliniego, po sromotnej klęsce swoich kamratów marzy o podboju świata wespół z pogrobowcami zbrodniarzy z Katynia i Oświęcimia — amerykańskimi siewcami dżumy i cholery. Wojna jest marzeniem wszystkich imperialistów. Jest ona również najgorętszym pragnieniem zbrodniarzy z Madrytu.



Na dźwięk słowa — Pokój! — drżą frankiści, gdyż wiedzą, że oznacza ono dla nich śmiertelny wyrok. I dlatego bestialsko prześladują wszystkich tych, którzy walczą w szeregach obrońców pokoju. Tak jednak, jak żadne prześladowania ani terror nie złamią walki narodu, tak nic nie złamie walki młodzieży hiszpańskiej o wolność, demokrację i pokój.

Młodzi patrioci hiszpańscy wiedzą, że wraz z nimi są wszyscy uczciwi ludzie na świecie, wiedzą, że stoją w jednym froncie walki ze wszystkimi młodymi bojownikami o wolność i pokój na świecie.

Dziś, kiedy przygotowujemy się do lipcowego Zlotu Młodych Budowniczych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, młodzież polska przesyła gorące, braterskie wyrazy solidarności bohaterskiej, walczącej przeciw dyktaturze Franco młodzieży Hiszpanii — bohaterom Barcelony, Madrytu, Ebro.

Nędza, głód, bezdomność — to



dzień powszedni dla milionów robotników i chłopów Hiszpanii. Według informacji prasy zachodnio-europejskiej 90 proc. ludności w Hiszpanii **głoduje.** W kraju tym **600 tys.** ludzi w miastach i 3 miliony na wsi nie ma pracy. **75 obszarników** posiada 1.250 tys. hektarów ziemi. Dygnitarze kościelni zawładnęli 1/3 bogactw kraju. Cyfry te mówią same za siebie. Mówią, że bogactwa należą do garstki arystokratów i kapitalistów. Jasne jest, że w tej sytuacji młodzież za swój dzienny zarobek może zaledwie kupić pół kilograma chleba, że robotnicy muszą pracować ponad 15 godzin dziennie, by zarobić na nędzne życie w takich oto ruderach.

Reżim Franco rozpętał w Hiszpanii straszliwy terror. Faszyści pragną kraj zamienić w jedno wielkie więzienie, w jeden wielki obóz koncentracyjny. Pragną wszystkie rodziny oblec kirem żałoby. Pragną zatopić we krwi każdy przejaw walki narodu hiszpańskiego o wolność, o lepsze jutro.

Od lat dniem i nocą pracują sądy wojenne, zbierając krwawy plon. Groza inkwizycji unosi się nad krajem. Ponad 125 tysięcy patriotów kona w lochach więzień.

Ci młodzi chłopcy wyrwani przez siepaczy frankistowskich z szeregów walczących, prowadzeni na śmierć wierzą, że ich **walka nie poszła na marne, że ich miejsce zastąpią nowi bojownicy i wierzą, że faszyści nie przejdą!** Zginęli z okrzykiem bohaterów znad Ebro na ustach — No pasaran!

Walka narodu i młodzieży hiszpańskiej przeciwko krwawej władzy Franco przybiera na sile. Bez przerwy oddziały partyzanckie, których trzon stanowi rewolucyjna młodzież Hiszpanii — zadają ciosy faszystom. Natchnieniem w ich walce jest poczucie solidarności z walką całej postępowej ludzkości. Natchnieniem do ich walki jest budowane rękami wolnych robotników i chłopów nowe, wspaniałe życie w krajach od Łaby do Hoang-Ho.

Wspaniałym przykładem bohaterstwa i patriotyzmu mas pracujących Hiszpanii były olbrzymie demonstracje Barcelony, Pampeluny, Euskadi, Madrytu. W przeciągu dwóch miesięcy, od marca do czerwca 1951 roku, ponad półtora miliona robotników wzięło udział w antyfrankistowskich, antywojennych strajkach.

Pod przewodnictwem Komunistycznej Partii i Zjednoczonej Młodzieży Socjalistycznej walka ludu Hiszpanii stale rozszerza się i pogłębia. Lud hiszpański do walki zagrzewa ukazująca się nieprzerwanie rewolucyjna podziemna prasa.

„*Przyszłość należy do młodzieży, a więc obowiązkiem jej jest walczyć o tę przyszłość bez wytchnienia. Od jej walki zależy bowiem niewątpliwie szczęście nowego pokolenia, jego losy. Od niej zależy, czy lud będzie żył wolny, oświecony i syty, czy też pogrąży się w czarną noc faszystowskiego reżimu, opartego o przywileje klasowe, niosącego nędzę i cierpienia wszystkim pracującym*" — powiedział w 1937 roku wódz ludu hiszpańskiego, przewodniczący Komunistycznej Partii Hiszpanii, tow. JOSE DIAZ.

Nauki te są programem dla młodzieży hiszpańskiej, bowiem Komunistyczna Partia uczy młodzież jak trzeba kochać ojczyznę i naród i jak walczyć o wolność i demokrację.

W dniu 14 kwietnia cała postępowa młodzież świata śle braterskie, gorące wyrazy solidarności z walką antyfrankistowskiej młodzieży Hiszpanii — ojczyzny płomiennej bojowniczki o wolność ludu hiszpańskiego — DOLORES IBARRURI.

W dniu 14 kwietnia cała postępowa młodzież świata wyraża swój protest przeciwko uwięzieniu tego, który wpajał w młodzież idee Diaza i Dolores Ibarruri, który wysoko dzierżył sztandar walki przeciwko faszystowskiemu reżimowi Franco — LOPEZA RAJMUNDO.

Wolność dla LOPEZA RAJMUNDO i jego towarzyszy! — oto hasło, które widnieje na murach domów w Hiszpanii, na tysiącach nielegalnych ulotek.

Wolność dla LOPEZA RAJMUNDO, bohatera młodzieży hiszpańskiej, bohatera Barcelony! — oto wezwanie, które głosi cała postępowa, demokratyczna młodzież świata.

A. K.

*) 14 kwietnia 1931 roku lud hiszpański obalił monarchię i proklamował w Hiszpanii republikę.

PRZEGLĄD TYGODNIA

Taniec marionetek

Tegoroczny tradycyjny bankiet przywódców partii demokratycznej w Waszyngtonie zapowiadał się zdecydowanie nieciekawie. Co prawda, jak zwykle wygłosić miał przemówienie Truman — ale czegóż nowego i ciekawego można się było po nim spodziewać?

To też gdy prezydent zaczął przemawiać, zgromadzeni „bossowie" partyjni mało uwagi poświęcali mówcy, bardziej interesując się suto zastawionymi stołami. Nagle — bomba! Truman bowiem oświadcza: W tegorocznych wyborach prezydenckich nie mam zamiaru kandydować!!

Na sali ogólne poruszenie. Krzyżują się okrzyki i zapytania. Zaskoczenie. Któż bowiem będzie teraz kandydował z ramienia partii demokratycznej?

Dzienniki amerykańskie i zachodnio - europejskie robią z tego wydarzenia wielką sensację. Olbrzymie tytuły krzyczą z pierwszych stron wszystkich brukowców. Szpalty gazet są przepełnione sensacyjnymi wiadomościami w rodzaju:

Truman zmienił swoją decyzję w ostatniej chwili. Rozesłał najpierw agencjom prasowym swoje przemówienie, a potem, przed samym bankietem, zmienił jego treść, wstawiając zdanie o rezygnacji z kandydatury!

Truman i małżonka, opuszczając bankiet partii demokratycznej, boleśnie łkali!...

Przywódcy partii bez przerwy naradzają się, kogo wysunąć na kandydata partii demokratycznej!

Podszewka „wyborów"

Tak wygląda fasada, zewnętrzna strona zagadnienia, zwanego „wyborami prezydenta USA". A jak wygląda podszewka?

Przede wszystkim nieco o tym, w jaki sposób „wybiera" się prezydenta w USA. A więc, według tradycji, na parę miesięcy przed wyborami, zbierają się w Chicago „konwencje" obu „wielkich" partii amerykańskich — partii demokratycznej i republikańskiej. Zadaniem „konwencji" każdej partii jest wytypowanie kandydata na prezydenta, który następnie będzie oficjalnym kandydatem danej partii. W „konwencjach" tych biorą udział delegaci członków partii ze wszystkich stanów USA, teoretycznie zobowiązani przez członków partii do popierania tego czy innego kandydata. W praktyce jednak — nie są oni niczem związani i mogą głosować na takiego kandydata, na jakiego im się głosować spodoba..., a raczej opłaca. **Tak więc każda „konwencja", staje się wielkim targowiskiem, na którym, przeważnie przekupstwem i przyrzekaniem dochodowych posad w wypadku zwycięstwa kandydata danej partii, działający za kulisami osobnicy forsują osobę dogodnego dla nich kandydata.**

Kim są owi „zakulisowi osobnicy" — łatwo się domyślić. Są to przedstawiciele wielkich koncernów i monopoli, prawdziwych władców USA. Oni to właśnie przeprowadzają na tych „konwencjach" partyjnych — handel kandydatami na prezydenta, wybierając oczywiście takiego który najlepiej odpowiada interesom Wall-Street.

Nowy pupilek

Teraz łatwo nam zrozumieć dlaczego Truman musi odejść. Po prostu dlatego, że dla tych właśnie „zakulisowych osobników" stał się już zgraną kartą. **Człowiek, który przez siedem lat prowadził politykę wojny, który rozpętał wojnę w Korei, który „wsławił" się całą masą afer korupcyjnych, nie może liczyć na popularność — u mas narodów europejskich i wobec tego nie wart jest dalszych „inwestycji", nie wart wydawania pieniędzy.**

I dlatego, **władcy USA szukają innego człowieka,** równie wiernego wykonawcy swoich rozkazów jak Truman, lecz mniej od niego skompromitowanego. Jednym z takich pupilków wielkich monopoli jest osławiony „wódz" atlantycki, amerykański gauleiter Europy, generał Eisenhower. Ma on tę zaletę, że w niektórych kołach amerykańskiej opinii publicznej cieszy się szeroko przez siebie reklamowanym mitem dowódcy wojsk, które walczyły przeciwko hitleryzmowi. To właśnie postanowili wykorzystać monopolistyczni władcy USA wysuwając Eisenhowera jako prezydenckiego kandydata partii republikańskiej.

Z drugiej strony, Eisenhower, wierny wykonawca rozkazów Wall Street w dziele zamieniania Europy zachodniej w bazę amerykańskiej agresji stanowi doskonałą gwarancję, że i na stanowisku prezydenta USA będzie z dotychczasową gorliwością wykonywał wszystkie zlecenia swoich mocodawców z Wall Street. To właśnie jest jednym z powodów, dla których Truman jest spokojny o swego następcę. Wie on doskonale, że — jak pisze francuski dziennik „Liberation" — **„Eisenhower pod etykietką przeciwnej partii, prowadzić będzie tę samą politykę".**

Tonący de Gasperi faszyzmu się chwyta

Wybory administracyjne w szeregu włoskich prowincji, które odbyły się na jesieni ub. r. — **miały przebieg, a szczególnie wynik — smutny dla rządzącej partii włoskiej — chrześcijańskiej demokracji de Gasperiego.** Pomimo puszczenia w ruch całego aparatu propagandowego, pomimo oszustw i terroru — większość wyborców wypowiedziała się wówczas przeciwko polityce rządu, przy czym **najwięcej głosów oddano na blok ludowy, w którym zgrupowały się partia komunistyczna, socjalistyczna i postępowi kandydaci niezależni.**

Nauczony smutnym doświadczeniem de Gasperi zwlekał, jak tylko mógł długo z przeprowadzeniem wyborów administracyjnych w tych prowincjach włoskich, w których wybory te dotychczas się nie odbyły. Zdając sobie sprawę z niepopularności antynarodowej, proamerykańskiej, wojennej polityki, prowadzonej przez chrześcijańską demokrację, usiłował odwlec w nieskończoność ten nowy a przykry egzamin. W końcu jednak musiał ustąpić pod naciskiem żądań mas ludowych, wyznaczając termin wyborów w prowincjach Włoch Południowych — na połowę maja br.

Watykańska propaganda

Natychmiast też puszczono w ruch olbrzymi aparat propagandowy. Akcję rozpoczął papież, wygłaszając przemówienie do ludności Rzymu (również w Rzymie ma zostać wybrana rada miejska) i niedwuznacznie wzywając ją do głosowania na chrześcijańską demokrację. **Otwarte wtrącanie się najwyższych władz kościelnych do wewnętrznych spraw włoskich, sprzeczne nawet z burżuazyjną konstytucją Włoch, zostało podchwycone i rozszerzone przez pomniejsze płotki watykańskie, w rodzaju jezuity i faszysty Lombardiego, które rozpoczęły otwartą propagandę przeciwko partiom demokratycznym, a za współpracą chrześcijańskiej demokracji z najskrajniejszą reakcją — faszyzstami i monarchistami.**

Ten otwarty zwrot chrześcijańskiej demokracji w kierunku partii faszystowskich jest zupełnie zrozumiały. Dotychczas chrześcijańska demokracja opierała się na współpracy „umiarkowanych" partii burżuazyjnych, w rodzaju republikanów, liberałów i socjaldemokratów. Ci ostatni mieli pozornie reprezentować „poparcie" robotników dla polityki rządowej — przy czym oczywiście zupełnie otwarcie, pomimo całej demagogii, **zdradzali interesy klasy robotniczej.**

W ostatnich latach jednak, polityka wojny i zbrojeń, nędzy i ruiny gospodarczej kraju, stała się tak niepopularna w najszerszych warstwach społeczeństwa włoskiego, że nawet partie burżuazyjne, chcąc zachować choćby swoje stosunkowo nieznaczne wpływy, zmuszone były w obecnej kampanii przedwyborczej, przynajmniej pozornie wypowiedzieć się przeciwko popieraniu polityki chrześcijańskiej demokracji. Skutek był taki, że planowana przez de Gasperiego współpraca wyborcza pomiędzy chrześcijańską demokracją, liberałami, republikanami i socjaldemokratami — skończyła się, pod naciskiem dołów partyjnych trzech ostatnich partii, całkowitym niepowodzeniem.

W tej sytuacji, **ratując się przed nieuniknioną klęską i perspektywą całkowitej utraty kontroli nad administracjami poszczególnych prowincji, miast i gmin na rzecz partii demokratycznych — klerykalna partia de Gasperiego postanowiła zawrzeć otwarty sojusz z partiami wielkiej burżuazji i obszarników — faszystowską MSI i faszystowsko - monarchistyczną PNM.** Tak więc chadecja już zupełnie otwarcie odrzuciła maskę „demokratyzmu" i otwarcie stanęła na pozycjach skrajnie reakcyjnych i faszystowskich. De Gasperi, wierny pachołek rozkazodawców z Waszyngtonu, stara się w ten sposób uratować we Włoszech swoją politykę wojny i zaprzedawania interesów narodowych obcemu imperializmowi.

Jedyna droga

Oczywiście, wszystkie te usiłowania de Gasperiego są skazane na niepowodzenie. Naród włoski, dość już mający „chrześcijańskiej" „demokracji", wyrażającej się w setkach zabitych przez policję Scelby robotników i chłopów, w dziesiątkach amerykańskich baz w różnych miastach włoskich, w setkach miliardów lirów wydawanych na przygotowywanie wojny w interesie amerykańskich monopolistów, doskonale zna swoją drogę. Została ona jasno wskazana w odezwie przedwyborczej Komunistycznej Partii Włoch:

„Odrodzenie Włoch... nie może być osiągnięte bez głębokiej zmiany dotychczasowej polityki rządu, bez złamania monopolu politycznego partii klerykalnej, bez likwidacji systemu korupcji i bez stworzenia jedności sił demokratycznych... Środki potrzebne do odrodzenia istnieją. Wystarczy przyznać pierwszeństwo wydatkom na odbudowę, a nie na zbrojenia... Konieczne jest przejście do polityki pokoju i współpracy z wszystkimi narodami".

I z tym właśnie hasłem pójdą do najbliższych wyborów masy ludowe Włoch. A de Gasperi nu na niewiele zda się watykańsko - monarchistyczno-faszystowska brzytwa, która ma go ratować przed zatonięciem.

B. RAYZACHER

Z PRASY:

Zachodnioniemiecki „rząd" w Bonn usiłuje utworzyć sztuczną barierę między ludem zachodnich Niemiec i NRD, aby uniemożliwić utworzenie jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.



Adenauer: Halt! Nie godzę się na żadne porozumienie!

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-34. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-94-20, 22, 23, 30. Wpłaty za prenumeratę pocz. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom. na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 66. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przesięb. Państw. Wyodręb. 3-B-16711